Nr. 25 Rok XII. Lwów, wtorek 15 stycznia 1907. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. **Nekrologia** za wiersz petit. 60 hal. **Doniesienia** o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. **Drobne ogłoszenia** za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

W sprawie regulacyi płac urzędników i służby państwowej.

Otrzymaliśmy z kół interesowanych szereg głosów, które podajemy w skróceniu poniżej, grupując je według postulatów, przez nie poruszanych.

I.

Sprawa dodatku drożyźnianego.

Wobec odwołania się Wgo posła do Rady państwa p. dra St. Głąbińskiego do ogółu urzędników skierowanego — aby interesowani w sprawie przedłożenia rządowego, zmierzającego do poprawy bytu urzędników głos zabrali — ogół urzędników państwowych w Kołomyi — czyniąc zadość życzeniom szanownego posła, którego zabiegi nad polepszeniem ich doli urzędnicy wdzięcznem sercem oceniają — oświadcza — że jest za drugiem przedłożeniem wys. c. k. Rządu — które gwarantuje stałe podwyższenie płac i dodatków aktywalnych dla znaczniejszej liczby urzędników — niżby to miało miejsce przy przyznaniu dodatku drożyźnianego.

Równocześnie jednak zaznacza się — że ze względu na ogólne zubożenie urzędników najniższych klas rangi, do którego w znacznej mierze przyczyniły się poprzednie miarodajne czynniki rządowe — które na wszelkie przedstawienia rozpaczliwego położenia urzędników, oraz na kołatanie o pomoc rządową z powodu panującej drożyzny stale zmniejszeniem lub zamknięciem awansów odpowiadały — tak, że urzędnicy wyczerpawszy wszelkie środki kredytu — dzisiaj nad brzegiem ruiny materyalnej stoją — przeto na tej drodze zwracają się oni do Wysokiej Rady państwa i do wysokiego c. k. Rządu — z gorącą prośbą — aby niezależnie od wprowadzenia w życie z dniem 1 stycznia 1907 projektowanej regulacyi poborów — czterem najniższym klasom rangi przyznano ponadto dodatek drożyźniany po 120 kor.

Kwota ta będzie zaledwie częściowym ekwiwalentem za doznane troski z powodu kilkuletniego niedostatku, za odmawianie sobie i rodzinie swej najkonieczniejszych potrzeb życiowych i za doznane zawody z powodu wstrzymanych od r. 1901 awansów.

Będzie to tylko płaceniem długu dla tej szarej rzeszy najniższych urzędników, którzy mimo wszelkie braki, z całem zaparciem się pracują dla dobra państwa i społeczeństwa. Kołomyja, 12 stycznia 1907. Komitet wykonawczy urzędników państwowych.

Sprawa dodatku aktywalnego i klas płacy.

Korzystając z zawezwania posła do Rady państwa p. dr. S. Głąbińskiego, przesyłam w sprawie powyższej moje uwagi, tylko pewnej części przedłożenia dotyczące:

1) Dodatek aktywalny w proponowanej wysokości nie może być ciągle jeszcze uważany jako definitywne uregulowanie, gdyż nie wytrzymuje wcale porównania z kwaterowem. Z tego powodu należy proponowane podwyższenie uważać tylko jako dodatek drożyźniany. Jeżeli tak jest, to obowiązkiem chlebodawcy jest dać temu najwięcej, kto najwięcej potrzebuje.

Rząd proponuje następujące dodatki wiedeńskie

dla XI X IX VIII VII VI V rangi
po 720 960 1200 1380 1610 1840 2200 kor.

z porównania z obecnymi, które wynoszą:

600 800 1000 1200 1400 1600 2000 kor.

wynika nadwyżka w kwocie:

120, 160, 120, 180, 210, 240, 200 kor.

Z tego widać, że wyższe, a zatem lepiej płatne rangi dostają stosunkowo największe podwyższenie. Zdaje mi się, że to się z celem mija; hofratowi 200 kor. nic nie pomogą, ale pomogą wiele asystentowi w XI randze płacy. Korzystając więc z tego, że w dotychczasowym rozdziale dodatków aktywalnych między rangą VI a V jest odstęp, wynoszący 400 kor. i biorąc wzgląd na to, co wyżej powiedziałem, proponuję następujące dodatki aktywalne dla:

XI X IX VIII VII VI V rangi
po 900, 1050, 1200, 1400, 1600, 1800, 2000 koron.

Z porównania z obecnymi dodatkami wynika nadwyżka:

300, 250, 200, 200, 200, 200, — koron

z dodatkami zaś przez rząd proponowanymi zwyżka po 180, 90, 80, 20, zniżka 10 kor., zniżka 40 kor., zniżka 200 kor.

Jestem przeto zdania, że projekt przezemnie powyżej przedłożony ma uzasadnienie, a mówię to, chociaż sam jestem w VII randze płac.

2. Klasy płac są 3 dla rang VIII, VII i VI. Otóż zdaje nam się, że jest to dla VII i VI rangi chyba przesadą. Do VII rangi przychodzi urzędnik przeciętnie po 20 latach służby i ma jeszcze 15 lat służby. Tymczasem licząc pięciolecia, mogłaby służba jego wynosić jeszcze 3 razy 5 tj. 15 lat, a przecież kto po 20 lat służby przyszedł do VII, ten najdalej do 30 lat chce być w VI, albo może i w V.

Można więc zupełnie spokojnie pozostawić w rangach VII i VI, tak samo jak i w V randze dotychczasowe klasy płac. W randze V jest to tem bardziej wskazane, aby nie mówiono, że i w tym wypadku rangi najwyższe zostały stosunkowo najlepiej udotowane.

Sama płaca może zatem w rangach VII do góry pozostać w tej wysokości, jak dotychczas.

Upraszam więc Szanowną Redakcyę o umieszczenie niniejszych uwag w łamach swego pisma, sądzę bowiem, że rozwinie się dyskusya, która sprawie bezsprzecznie tylko pomódz może.

Sprawa wymiaru emerytur i pensyj wdowich.

Odwołując się na ostatni ustęp artykułu p. posła dr. Gł., pragnę w powyższej sprawie wypowiedzieć kilka myśli, a to specyalnie co do wymiaru emerytury.

Mianowicie mam na myśli owych „młodych“ emerytów, którzy przechodzą w pensyą nie po wysłużeniu przepisanej ilości lat służby, względnie przekroczyli 60 rok życia, lecz do spensyonowania się zmuszeni byli wypadkami, powodującymi absolutną niezdolność do dalszej służby, jak: utrata wzroku, przewlekła choroba i t. p.

Tacy „młodzi“ emeryci są już z tego samego względu wielce pożałowania godnymi, że zamiast pracować dalej dla siebie i — biorąc na uwagę, że po 10 latach służby są przeważnie żonatymi i dzietnymi — dla swej rodziny i za tę pracę pobierać pełną płacę czynną, są dla siebie i swej rodziny ciężarem, stawszy się w skutek nieszczęsnego wypadku „żyjącymi trupami“. O ileż opłakańszem jest ich samych i ich rodzin położenie, ze względu na wysokość emerytury, jaką w danym wypadku otrzymują, a przy której skazani są na zupełną nędzę, tem gorszą, czem krócej służył, gdyż czem krótszy okres służby, tem niższa ranga, a stąd niższe pobory czynne, więc też niższa emerytura! Sądzę więc, że byłoby słusznem, gdyby wysoki c. k. rząd — decydując się na zniżenie lat służby z 40 na 35 — odrzucił projektowane „centle“ emerytalne po 0·4 za każdy rok ponad 10 lat, a przeniósł owe 10 prc., przypadające za ostatnie 5 lat od 36 do 40, na pierwsze 10 lat służby, pozostawiając za każdy następny rok dotychczasowe 2 prc. równo, to zn., aby emerytura wynosiła po 10 latach służby 50 prc., a za resztę 25 lat, jak obecnie, po 2 prc. równo!

Przemawiają zaś za powyższą zmianą projektu rządowego następujące okoliczności:

1. W pierwszym rzędzie względy ludzkości, zwa-

2

JAN KASPROWICZ.

SAWITRI.

(Motyw indyjski).

(Ciąg dalszy).

Jedzie królewski rydwan
przez góry i doliny,
to w słońcu promienieje,
to w mgle się chowa sinej —
toczy się tak stulecia.
Przed każdym zamkiem staje,
w puszczy przed każdą celą,
ludzie się nim radują,
kwiaty się nim weselą,
a na bezmiernych głębiach świętej rzeki,
w kwiecie lotosu,
płynie bogini Sawitri.
Poprzez pałace Śmierci,
pod sklepiskami
malachitowych mauzoleów,
mijając słupy z labradoru,
w wieczności płynie dal...
Ześ córka króla Madras
z dalekiej wróciwszy podróży,
skłoni się przed rodzicem
i powie:
„Wybrałam męża...
Będzie nim Satyawan,
syn króla Dyumassena,
który, oślepłszy, przez zdradzieckich wrogów
utracił schedę swą...
I odtąd w puszczy żyje korzonkami,
a w mego oblubieńca
wpaja z czułością pelikana
umiłowanie prawdy.
Niezłomna jest ma wola,
chociaż swe barki
walkalą odziewa pustelną,
choć bose nogi rani o kamienie
i latwo żmija ukąsić go może —
choć jest poświęcon Śmierci:
umrze, nim przejdzie rok...“

Posmutniał wielce starzec siwowłosy —
szerokopienny dąb
nad leśną zadumał żię płonką,
zapłakał i rzekł:
„Ha!... błogosławię twe losy!
Idź, wierną mu bądź małżonką“.

Pielgrzymie,
co, oderwawszy się od tłumu wiernych,
na oślep mrocznym przebijasz się lasem
ku świętym, podziemnym przybytkom w Ellorze
— głuche cię o nich doszły wieści —
i nie wiesz, jak i kiedy dotrzesz do granicy
obłędnych kroków swych:
Oby twym drogom błogosławił
Ktoś, kto cię kochał kiedykolwiek,
a dziś pochowan jest w grobie.

Sawitri poszła w pustynię
do męża Satyawana.

Czarne jagody,
zbierane w cieniu osiwiałych świerków,
na gęstych, granitem podścielonych kępach,
oblegających marzenne jeziora,
były jej karmią biesiadną.
Lecz przyszła chwila,
że i ten skromny owoc leśny
wydał się wargom jej
uazbyt zuchwałem przekroczeniem postu.
Wszelkie najsroższe wypełnia pokuty,
ażeby dla skazańca
wyżebrać odwłokę skonu...
Ciało biczuje prętami
wilgotnych łozin;
wychudłym palcem rozwiera powieki
i z kątów ich wygania leniwy, natrętny,
a dobroczynny zapach snu...
Gdy gardło wyschło z pragnienia,
tak, że się krok jej chwiał za każdym
choćby najmniejszym kamyczkiem,
pod każdą zwiędłą łodygą
goryczkowego ziela
czy złotogłowiu,
nad zdrojów kryniczną stawała orzeźwą.
I osłabioną nie mogąc już wola
zapobiedz zwycięstwu
pożądliwości,
dłoń zanurzywszy w wodzie,
kilku kroplami
wyswabadzała uwięziony język,
iżby choć szeptem zawołał: „Bogowie,
okażcie litość nad Satyawanem!“
Lubiła ongi chodzić na przełęcze
murawą pokrytych wzgórz
i granatowe pieścić gencyany,
a teraz, patrząc, jak, nieświadom końca,
zbliża się k' niemu syn ślepca,
wzrok swój od cudnych odwraca już kwiatów.
Nie chce obudzać podejrzenia w duszach

żywszy, że omówiona tu zmiana odnosi się do tych nieszczęśliwych „młodych“ emerytów, którzy ledwie 10 lat lub kilka dłużej byli czynnymi, a którzy wobec tak krótkiego okresu służby, a stąd nizkiej rangi, borykali się z nędzą nawet pobierając pełną (czynną) płacę;

2. obowiązek chlebodawcy litościwszego traktowania takich emerytów, zważywszy, że wypadki tak wczesnego spensyonowania powoduje przeważnie sama służba;

3. że owa 10 prc. strata ze strony wysokiego skarbu nie byłaby tak bardzo znaczną, raz z powodu, że — przypuszczam — takich „młodych“ emerytów zdarza się bardzo mało, a powtóre, że strata ta z każdym rokiem, wysłużonym czynnie przez emeryta ponad 10 lat, zmniejsza się 00·6 prc., a więc przy urzędniku, spensyonowanym np. po 15 latach służby, wynosiłaby ona w porównaniu z projektem rządowym już tylko 8 prc., po 20 latach tylko 6 prc,, po 25 tylko 4 prc., a po 30 latach ledwie 2 prc.

4. niemniej przemawia zatem projekt rządowy, podwyższający datek emerytalny o pół prc.

Wreszcie łącznie z powyższą sprawą wspomnę też o wdowach i sierotach po urzędnikach; mianowicie byłoby bardzo pożądanem, aby obecnie, gdzie czasy co raz cięższe, było na razie choć tyle zrobionem dla wdów i sierót, ażeby im przyznany został wymiar po urzędnikach, którzy wedle projektu rządowego pobierali przed śmiercią już płacę I stopnia wyższej rangi, wedle tejże wyższej rangi, np. wdowa po urzędniku X rangi, który w czasie śmierci pobierał trzecie trzechlecie, miałaby pobierać pensyę po urzędniku IX rangi i analogicznie sieroty.

Polonyi.

Wiedeń, 14 stycznia.

(A) Były burmistrz Budapesztu, Halmos obwinił publicznie i z naciskiem ministra sprawiedliwości Gezę Polonyego, że jako adwokat nadużywał stanowiska radcy miejskiego, aby ciągnąć osobiste zyski materyalne.

Wyzwania Polonyego Halmos nie przyjął. Oświadczył, że minister powinien go skarżyć. To wystąpienie Halmosa sprawiło niesłychane wrażenie. Każdy zdaje sobie sprawę, że ma tutaj do czynienia z podkopem pod cały gabinet koalicyjny. Boć Polonyi był tym, który w początkach kwietnia 1906 r. pośredniczył między Fejervarym i koalicyą. Upadek Polonyego pod zarzutem hańbiącym korupcyi politycznej zadałby cios całemu gabinetowi Wekerlego, całej koalicyi.

Na razie zadajmy sobie tylko pytanie, kto to jest Polonyi? Zmadziaryzowany Słowak, syn, jak się zdaje, chłopski. Przez szereg lat krążyła pogłoska, że Polonyi za młodu zwał się „Pollak“ i był żydem. Ale tak nie jest. Polonyi, już zostawszy ministrem, w wywiadzie dziennikarskim przyznał się, że się urodził pod strzechą słowacką i zmienił nazwisko dopiero na uniwersytecie w Peszcie. Młodość miał ciężką. Cierpiał biedę. Utrzymywał się z lekcyi i pisania u adwokatów.

Niesłychana ambicya wyposażyła go w energię i pracowitość. Ale i w wady: był przebiegłym, miał zamiłowanie do intryg.

żywotowładnych bóstw,
iż w trosce swej
szuka pociechy w odbiciu bajecznych,
poszukiwaczom rajskich fatamorgan
rzadko widzialnych nieb...
Nieraz, siadując o zmierzchu
pod koronami drzew,
zlewała całą swą istotę
z ich szumem,
czując w nim dawnych czasów przypomnienie,
gdy sama była jednym z nieuchwytnych,
nieodgadnionych współdźwięków Prabytu.
Teraz, gdy oddech zachodniego morza
począł poruszać liściwiem,
uszy drżącemi zatykała dłońmi,
mówiąc: „nie wolno pogrążać mi serca
w tej najwybrańszej rozkoszy,
albowiem celem mych dzisiejszych dni
jest umartwienie, by życiem
mógł się zbawiony rozkoszować mąż“...
Ale inaczej było napisano
w wyroczniach:
Wziął Satyawan siekierę
i szedł w głębinę puszczy
ciąć drzewo.
Za nim Sawitri z smutnemi oczyma —.
Ledwie ukroczyć wydoła: przeczucie
w ciężkie łańcuchy zakuło jej nogi.
Wlokła się za nim, serce niosąc krwawe
w zmęczonych dłoniach, jak urnę,
pełną objaty Śmierci.

(C. d. n.).

W miarę powodzenia rosła i liczba jego wrogów. Ci puszczali o nim w świat plotki, które się zmieniały w legendy. Wielu uważało go za idywiduum wątpliwej wartości. Musiało być inaczej, gdyż w przeciwnym razie król nie oddałby mu teki sprawiedliwości.

Trudno jednak już teraz odpowiedzieć na pytanie, czy mu się uda odeprzeć zwycięsko zarzuty i obwinienia Halmosa. Byłaby wielka szkoda dla Węgier, gdyby koalicya miała ponieść szwank zaraz u wstępu swej działalności pozytywnej skutkiem upadku Polonyego.

Kto wie, jakie ręce motały tę intrygę.

Nasi kandydaci.

Poznań 11 stycznia.

Ruch przedwyborczy rozwinął się już tak silnie, że pozwala rozpatrzyć się w sytuacyi i ocenić poszczególne kandydatury, a stąd wyciągnąć odpowiednie wnioski co do charakteru przyszłej naszej reprezentacyi parlamentarnej. Wprawdzie ostateczne zatwierdzenie kandydatów leży w rękach zjazdów delegatów poszczególnych prowincyj, a najważniejszy zjazd, bo na Poznańskie, dotąd się nie odbył, ale w demokratycznym naszym organizmie wyborczym rozstrzygają de facto już wiece powiatowe, których listy kandydackie zjazdy delegatów uwzględnić muszą, a wiece te już się przeważnie odbyły.

Krótki okres przedwyborczy nie pozwolił na dokonanie większych zmian w przedstawicielstwie naszem, których się domagał wielki odłam opinii publicznej, żądając usunięcia starych, zakrzepłych w ciasnym konserwatyzmie jednostek lub też posłów nieczynnych, którzy tylko od parady nosili tytuł poselski, a w parlamencie nigdy nie występowali. Zresztą, gdy się zaczęto oglądać za nowymi kandydatami, spostrzeżono, że niewielu takich, którzyby wszelkie posiadali warunki na posła polskiego, że jest dużo ludzi młodych, zdolnych i pełnych zapału, ale ci nie zdobyli sobie jeszcze większego znaczenia na zewnątrz albo też pracują już na innych polach społecznych, niektórzy wreszcie nie są w tem położeniu materyalnem, aby podołać kosztownemu, mimo dyet, obowiązkowi posłowania. Głównie jednak krótkość czasu, dzieląca nas od wyborów, przeszkodziła gruntownemu wypowiedzeniu się opinii i reformom na większą skalę, co więcej, spowodowała nawet pewne zamieszanie, wśród którego niejeden popełniono błąd.

Odnosi się to przedewszystkiem do kandydatury tak zasłużonego posła, jak Czarlińskiego, którego ostatecznie, i to nie bez trudności, postawiono w niepewnym okręgu szubińsko-wyzyskim. Dawniejszy okręg Czarlińskiego kościersko-starogardzko-tczewski, z którego on swego czasu zrezygnował, ponieważ zwyciężył w szubińsko-wyzyskim, gdzie równocześnie był postawiony, zagarnął teraz p. Brejski, redaktor „Gazety Toruńskiej“; pan ten bez skrupułów oświadczył, że w niepewnym okręgu toruńskim, na który ograniczona właściwa jego działalność, nie myśli kandydować, a ponieważ p. Czarliński miał szubińsko-wyzyski, więc nie bacząc na niepewność tego okręgu, pozostawił go Czarlińskiemu, a sam zajął okręg starogardzko-tczewski.

Stać się więc mogło, że poseł, który od najdawniejszych lat śmiało i otwarcie bronił interesów polskich w parlamencie i na chwilę przed rozwiązaniem w tak męski sposób rzucił protest przeciwko uciskowi w szkolnictwie, o mało byłby pozostał bez okręgu. Na szczęście poruszyła się opinia publiczna a przedewszystkiem prasa wskazała na honorowy wprost obowiązek społeczeństwa wobec osiwiałego szermierza sprawy polskiej, i ostatecznie większość zebrań powiatowych postawiła p. Czarlińskiego na pierwszem miejscu. Przynajmniej w okręgu szubińsko-wyryskim poseł ten będzie znowu kandydował, i miejmy nadzieję, znowu zwycięży.

W Poznańskiem zjazd delegatów dotychczas się nie odbył, mimo to sytuacya tu jest dosyć jasna. Największa zmiana dokonała się niewątpliwie przez usunięcie starego parlamentaryusza ks. prałata Jażdżewskiego, który przepadł na obydwóch miarodajnych zebraniach przedwyborczych mimo silnej agitacyi księży. Okazało się, że niedość być giętkim dyplomatą i rutynowanym politykiem, że „trzeba mieć serce i patrzeć w serce“. To serce, to odczuwanie tętna ludu i społeczeństwa u ks. Jażdżewskiego nie istniało, mimo wszystko prowadził on dalej swoją politykę ugodową, aż padł ofiarą — własnego uporu. Kołu polskiemu ubędzie przez usunięcie posła Jażdżewskiego wytrawny parlamentaryusz i jeden z najinteligentniejszych posłów, ale trudno, reprezentacya nasza będzie musiała się bez niego obejść i śmiało własnemi drogami kroczyć, a pod tym względem znajdzie bardzo dzielnego następcę w osobie dr. Bolewskiego z Krotoszyna, który z przekonań narodowy demokrata a z charakteru otwarty i bezwzględny szermierz polskości, wkrótce niewątpliwie zaznaczy się dodatnio na arenie parlamentarnej.

Lepiej jak ks. Jażdżewskiemu poszło pp. Grabskiemu i Krzymińskiemu, których usunięcia się również domagano. Pan Grabski dotychczasowy poseł gnieźnieńsko-witkowski stał się niepopularnym przez reakcyjne swoje stanowisko w kwestyi robotniczej, mimo to udało się go przeprowadzić w powiecie gnieźnieńskim i witkowskim; upadła kandydatura jego w Wągrówcu, gdzie w miejsce jego postawiono Czarlińskiego, ale wobec poprzednich dwóch zebrań miało to trzecie głosowanie tylko charakter demonstracyjny. Tak samo nie udało się nikogo znaleźć w miejsce dotychczasowego posła inowrocławskiego dra Krzymińskiego, któremu nie bez słuszności zarzucano nieczynność i bezwzględne usuwanie się od najważniejszych spraw; wyłoniła się tam wprawdzie kandydatura ks. Laubitza, którego nazwisko stało się głośne po świetnem jego przemówieniu na wiecu w Poznaniu, ale ostatecznie za mało za nią przemawiało, aby ją było można przeprowadzić.

Dwu zdolnym i zasłużonym jednostkom, które wskazywała opinia publiczna, nie zapewniono kandydatur: są to adw. Dziembowski i notaryusz Trąmpczyński z Poznania. Obydwaj byli przedewszystkiem jako wybitni prawnicy pożądani w przyszłem Kole polskiem, ale p. Dziembowskiemu zaszkodziła ugodowa jego przeszłość, wskutek czego postawiono go tylko w kilku listach na drugiem miejscu; przeciw p. Trąmpczyńskiemu podniosła się znowu z niezrozumiałych zresztą powodów opozycya wśród księży. Kandydaturę jego wysunięto tylko w okręgu leszczyńsko-wschowskim, gdzie rozstrzygają centrowcy, a ci mimo oficyalnej dyrektywy, wydanej przez zarząd stronnictwa, aby porozumieć się z Polakami, będą na pewno głosowali na Niemca, choćby był najzaciętszym wrogiem katolicyzmu. Wskutek tego niepewnym też dla nas jest okręg szamotulsko-obornicki, gdzie kandyduje hr. Mielżyński, przypuszczać jednak można, że dzięki niezmiernej ruchliwości młodego tego posła i wytężonej pracy agitacyjnej, jaka się pod jego kierunkiem prowadzi, okręg ten, zdobyty przy ostatnich wyborach, zostanie nam zapewniony. Dotychczasowe kandydatury w Poznańskiem pp. Chrzanowskiego, ks. prałata Stychla, dra Alfreda Chłapowskiego, dra Antoniego Chłapowskiego i ks. Radziwiłła są ostatecznie zapewnione.

Przed wyborami.

(Z listu prywatnego.)

Lipsk, w styczniu.

Obija się mi teraz o uszy wojna wyborcza. Kanclerz Bülow porozlepiał wszędzie odezwę, wzywającą do podjęcia walki „für die Ehre und Gut des Vaterlandes gegen die Sozialdemokraten, Polen, Welfen und Zentrum“. Szesnastu Polaków awansowało na drugie miejsce. Zresztą, że im ci Polacy są solą w oku, widać z każdego numeru każdej gazety. Żadna nie obejdzie się choć bez jakiegoś dodatku w kronice, któryby nie świadczył w najlepszym razie o jakiemś delirium tremens nie z alkoholu wprawdzie, ale ze wściekłości przeciw nam. Czytałem np. przed dwoma tygodniami w najpoważniejszem lipskiem piśmie codziennem („national-liberal“) wzmiankę o tem, że lipscy Polacy chcieli tu założyć oddział straży, ale zwołane w tym celu zgromadzenie nie odbyło się, bo policya żądała prowadzenia obrad po niemiecku, na co się Polacy nie chcieli zgodzić i rozeszli się spokojnie do domów. Zdawałoby się, że wszystko dobrze — nie, poważny dziennik („Liberal“!) musiał wyjechać z dodatkiem: „Ta niczem nie usprawiedliwiona demonstracya (!) cudzoziemców („Fremdlinge“, co ma właściwie znaczenie pogardliwe — i tak się pisze o obywatelach niemieckich!) nie przyczyni się naturalnie do wzmocnienia i tak już bardzo słabych sympatyj polskich w Lipsku. Zuchwałość („Dreistigkeit“, bezczelność — w rozejściu się do domów?) z jaką się tu nadużywa naszej gościnności, otwarta nieprzyjaźń, okazywana niemieckości, wymagają stanowczego odparcia.“

Przy tem wszystkiem przyjemnie jest czytać sprawozdania z posiedzeń filii Ostmarkvereinu, gdzie mowcy z płaczem zestawiają statystyki, ile ziemi niemieckiej przeszło w ręce polskie, albo dzielą się ze zgromadzonymi wiadomościami „aus einem deutschen dorfe, dass dort grundstücke nicht in gefahr sein, da fast all grundbesitz sich schon — in polnischen Händen b findet“.

Tylko „Vorwärts“ zrobił się uprzejmym i wprawdzie donosi, że w całem Poznańskiem postawił kandydatów partyjnych, ale wzywając do wojny przeciw nacyonal-liberałom, obdarza ich na czele długiej litanii przydomków epitetem Polenfresser.

Swoją drogą, warto było widzieć uciechę gazet (bo chyba tylko gazet) na wieść o tem, że w Afryce poddało się Niemcom... stupięćdziesięciupięciu ludzi! jakichś biednych i gołych Bondzelwartów. Przez parę dni miało się artykuły o tym wielkim tryumfie, a nawet (zupełnie seryo!) dowodzenie, że oni się poddali tylko na wieść o energicznem rozwiązaniu parlamentu, bo gdyby nie rozwiązano, toby znaczyło, że się rząd boi przeciwników wojny, a wtedy stupięćdziesięciu Bondzelwartów dalejby trapiło armię niemiecką itd. Z tego wniosek, że Polacy (bo same centrum byłoby nie wystarczyło!) głosując przeciw kredytowi w swojem krótkowidztwie, spowodowaliby w przyszłości konieczność daleko większych kredytów itd. itd. Jeżeli to nie jest pomieszanie zmysłów, to chyba ja na nie cierpię. (Notabene ci Bondzelwartowie muszą mieć wspaniałe biuro telegraficzne, boć parlament rozpędzono kilka dni przed ich poddaniem się). Jeżeli my nie doczekamy, że Niemców rozsadzi ich bezgraniczna zarozumiałość, to chyba będziemy bardzo krótko żyli.

Najmłodszy z Hohenzollernów pozwolił się już fotografować, pełno teraz jego kartek i samego i z rodzicami, którzy fotografowaniem się dowodzą wielkiego zaparcia się siebie, bo oboje mają najbezmyślniejsze fizyonomie pod słońcem. A. G.

Znane ze znakomitości **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie są do nabycia u wyłącznego zastępcy **LEONA PROPSTA** w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu-Georgea (dom JWP. Brunickiego). **Widokówki** w największym i najgust wyborze Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 717

Gwałtu, co się dzieje?...

Kraków, 14 stycznia.

(n—n) Komunikat, stwierdzający rozwiązanie dotychczasowego „Koła radzieckiego“, jest tak charakterystycznym dla jego twórców, że warto się bliżej nad jego treścią zastanowić. Komunikat ten (podany we wczorajszym numerze „Słowa“), mówi najprzód o secesyi 10 — prawdę mówiąc powinno być 15 — członków, nazywa tę secesyę nieuzasadnioną, podejrzywa secesyonistów o pobudki postronne, wyrzuca im pewną nieszczerość postępowania w tem, że nie poprzedziła rozłamu żadna dyskusya w dotychczasowej organizacyi Koła. Bezpośrednio potem następuje oświadczenie pod adresem pana prezydenta: przy tobie stoimy i stać chcemy! — a wreszcie obwieszcza się światu, że Koło radzieckie istnieć przestało!

Przeciętnemu śmiertelnikowi wydawaćby się to mogło co najmniej... dziwnem, ktokolwiek jednak zna te stosunki, przyznać musi, że niemal inaczej być nie mogło. Po ustąpieniu z Koła radzieckiego owych zrewolucyonizowanych przeciwników pana prezydenta, pozostały w Kole żywioły zbyt... różnolite (mówiąc delikatnie), aby je powołać można było do wspólnej akcyi. Znaleźli się tu z jednej strony t. zw. mieszczanie, to znaczy zamożniejsi i wpływowsi majstrowie cechowi i rzemieślnicy, jak pp. Kosobucki (ślusarz), Bialik (rzeźnik), Drozdowski (murarz), dalej nie tyle konserwatywni ile z konserwatystami krakowskimi idący żydzi, jak pp. Dattner (członek i lokator Izby handlowej), Judkiewicz, Rafał Landau, dr. Tilles, wreszcie zaś najbliżsi duchowi towarzysze chorągwi pana prezydenta, jak pp. J. K. Federowicz, dr. Staniszewski (obaj posłowie sejmowi), dr. Bujak (radca sądowy), dr. Bobilewicz (adwokat) i kilku innych.

Koło radzieckie miało przed sobą dwie drogi do wyboru. Albo stanąć w zwartym obozie przy boku prezydenta i wypowiedzieć wojnę reszcie Rady miasta, albo też pójść w rozsypkę i partyzantką walczyć o najodpowiedniejsze umieszczenie swej własnej osoby. Boć ostatecznie na razie trudno było tym panom przewidzieć, jak się to wszystko zakończy. A nużby, uchowaj Boże, panu prezydentowi miała się powinąć nóżka — to co? Przecież nawet jeśli każdy pojedynczo zapewni poparcie zdradziecko opuszczonemu, to może to i więcej znaczyć będzie, niż gdyby jeden za wszystkich to miał czynić. Wszak prawda?...

Rozbicie zatem. Może ci lub tamci potworzą małe grupki, może będzie można przedostać się do innego, pewniejszego obozu. W takich razach nie należy sobie niepotrzebnie rąk zawiązywać.

Jednakże ta druga ewentualność nie będzie łatwa. Nowy „Klub radziecki“ postanowił dalszych członków przyjmować tylko drogą balotowania, a złośliwi twierdzą, że niektórym już drzwi przed nosem zatrzaśnięto.

A możeby tak spróbować z lewicą? Są i tacy radcowie z dotychczasowej prawicy, co gotowi nawet obudzić się z dnia na dzień z rozpierającemi ich serca demokratycznemi uczuciami...

Wszystko to razem, wyglądające na jedną wielką tragifarsę, jak mówi pani Zapolska, dowodzi, że znacznie łatwiej jest zostać prezydentem, niż nim pozostać. P. dr. Leo jest człowiekiem i zdolnym i nawet pracowitym, mógł więc na swem stanowisku i miastu i sobie chwały przysporzyć. Tylko że zapomniał o tem, czego się w pierwszej klasie uczył, że mianowicie „leo est generosus“ a „lupus est rapax“, nie zaś odwrotnie.

A już jeśli gdzie, to w Krakowie można było z Radą miasta utrzymać jak najwygodniejsze stosunki. Mając zapewnioną większość $^2/_3$ głosów, można było niekosztownemi koncesyami na rzecz mniejszości stworzyć taką harmonię na całej linii, że nikomu by nawet na myśl nie przyszło urządzać secesyi lub innych niegrzeczności. Pan prezydent jednak wolał pójść inną drogą, która go nawet do upragnionego mieszkania prezydyalnego nie zdążyła jeszcze zaprowadzić.

Lecz żart na stroną. Wobec stanowiska, jakie dr. Leo zajmuje w stronnictwie konserwatywnem, oraz wobec faktu, że w gronie secesyonistów znajdują się również poważni przedstawiciele tego kierunku, trzeba przewidywać, że to, co się dzieje w Radzie miasta Krakowa, jeśli nie jest następstwem pewnych objawów rozkładu w obozie stańczykowskim, to w każdym razie w wewnętrznej strukturze tego obozu odbić się będzie musiało. Z tego to powodu sprawom tym należy przypisywać głębsze znaczenie, niż się to na pozór wydawać może. I choć nie można wyciągać zbyt optymistycznych wniosków dla stronnictw demokratycznych, to jednak nie zawadzi bacznie sprawom tym się przypatrywać, są one bowiem niezawodnie symptomatami, znamionującymi niewątpliwy marazm i chorobliwą bezkrwistość konserwatyzmu krakowskiego.

Agitacya pruska wśród Rusinów.

Podczas sesyi delegacyjnej, jak „Słowo Polskie“ już kilkakrotnie doniosło, poseł dr. Głąbiński wraz z towarzyszami poczynił kroki stosowne u ministra spraw zagranicznych, aby położyć kres agitacyi antypolskiej, uprawianej przez władze pruskie wśród robotników ruskich. Zmuszano ich w Nowym Bieruniu do kupowania słownika, który — jak to już wykazało „Słowo Polskie“ — zawierał obelżywe i potwarcze wycieczki przeciwko Polakom.

Interwencya posła dr. Głąbińskiego odniosła skutek. Ministerstwo spraw zagranicznych za pośrednictwem ambasady austro-węgierskiej w Berlinie skłoniło rząd pruski do położenia tamy tej agitacyi. O przebiegu i rezultacie sprawy ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło posła dr. Głąbińskiego piśmiennie. To pismo w całej osnowie ogłosiła „Polnische Korrespondenz“. Podajemy tutaj jego przekład dosłowny:

„C. i k. ambasada w Berlinie — czytamy — otrzymała zlecenie przedewszystkiem zawiadomienia rządu cesarskiego niemieckiego o faktach, zawartych w słownikach i formularzach, które rozdziela biuro centralne niemieckie między robotników ruskich, powtóre poproszenia o powstrzymanie dalszego rozdawnictwa tych druków. Ze sprawozdania c. i k. ambasady wynika przedewszystkiem, że przeprowadzone dochodzenie wykazało, iż ani rząd cesarski niemiecki, ani również jeszcze do niedawna wyżej wspomniane biuro centralne nie znały treści dokładnej odnośnych publikacyj.

„Ustęp, w pierwszej linii inkryminowany, na stronicy 7 słownika niemiecko-ruskiego wydrukowano bez wiadomości biura centralnego. To biuro, którego urzędnicy kierujący nie władają językiem ruskim, dopiero niedawno dowiedzieli się o treści wskazówek i nauk dla robotników ruskich, wydrukowanych jedynie w tym języku.

Biuro centralne żałuje, że ogłoszono te wskazówki i nauki i nakazało z własnej podniety, aby w przyszłości wydawano robotnikom ruskim słownik niemiecko-ruski tylko po usunięciu miejsc inkryminowanych. C. i k. konsul w Wrocławiu, którego również wezwano do złożenia sprawozdania, podkreśla w swej relacyi, tyczącej tej sprawy, że zaraz po otwarciu w Nowym Bieruniu biura pośrednictwa pracy zwrócono jego uwagę na tę książkę i że onego czasu widział się zniewolonym porozumieć co do tego punktu z c. k. namiestnictwem we Lwowie.

„Według jego poglądu, podzielanego także przez c. i k. ambasadę i potwierdzonego przez inne, dobrze powiadomione źródło, istnienie odnośnych publikacyj całkowicie chybi celu, służącego szczuciu narodowemu. Nabywcy tych publikacyj są w znacznej części analfabetami. Przymusowe kupno książek przeto może przynieść zysk jedynie i wyłącznie nakładcy.

„C. i k. konsulat w Wrocławiu otrzymał zlecenie czuwania, czy istotnie wstrzymano sprzedaż odnośnych publikacyj, i przesyłania c. i k. ministerstwu spraw zagranicznych tyczących się owej sprawy spostrzeżeń“.

Samą sprawę tedy załatwiono pomyślnie. Nie można się jednak oprzeć złośliwemu uśmiechowi, gdy się czyta uwagę konsula austryacko-węgierskiego, że wszystkie drukowane podszczuwania hakatystów nie na wiele się przydadzą, ponieważ ich najnowsi sprzymierzeńcy, Rusini nie umieją czytać po rusku.

Z sali sądowej.

Sprawa Boishebert-Doboszyński.

(Ciąg dalszy.)

Oskarżony twierdzi, że nie mógł dotrzymać kontraktu tego z winy Doboszyńskiego, ponieważ tenże nie odmierzył lasu celem sprzedania drzewostanu, do czego kontraktem był zobowiązany, i wskutek tego część pożyczki Mossakowskiego w kwocie 10.000 kor., która z tego lasu spłaconą być miała, stała się płatną, a D. namówił Mossakowskiego do wdrożenia egzekucyi na Siemiechów przez przymusowy zarząd.

Wtedy to oskarżony, widząc, że w drodze ugodowej z D. sobie nie poradzi, przybrał sobie doradcę prawnego, adwokata dra Goldberga, obecnego współoskarżonego, ten zaś sprzedał nieco drzewa i zboża na pniu, a uzupełniwszy w ten sposób zebraną gotówkę swemi pieniądzmi, złożył owe 10.000 kor. do depozytu sądowego celem zapłaty Mossakowskiego, lecz natychmiast potem przyszła dalsza egzekucya, również z namowy D., o dalsze 60.000 kor. Mossakowskiego.

Oskarżeni próbowali jeszcze załatwić sprawę przez rozparcelowanie Siemiechowa i w rzeczywistości pobrali pewne kwoty za grunty chłopom sprzedane, w tem atoli przeszkodził im D., pisząc listy do wójta i do ks. Legeżyńskiego w Siemiechowie z ostrzeżeniem, aby od oskarżonych gruntów nie kupowali, bo będą mieć liczne kłopoty.

Dalszym czynem D. było nakłonienie galicyjskiej Kasy oszczędności i Tow. wzaj. ubezpieczeń do przystąpienia do egzekucyi z powodu niezapłacenia rat i zaproponowanie siebie na zarządcę przymusowego, co w istocie nastąpiło, a nakoniec wniesienie skargi o rozwiązanie kontraktu kupna, którą dopiero sąd najwyższy przychylnie załatwił, poczem natychmiast Boishebert został ze Siemiechowa eksmitowany.

Wówczas to wnieśli oskarżeni doniesienie karne przeciw D. o zbrodnię oszustwa, które to doniesienie zredagowane zostało w kancelaryi dra Goldhammera w Tarnowie na podstawie informacyi i szkicu przez dra Goldberga udzielonej. Dochodzenia jednak w tym kierunku zostały zaniechane, a następnie D. wniósł przeciw oskarżonym doniesienie o zbrodnię oszczerstwa, której nustępstwem jest dzisiejsza rozprawa.

Oskarżony podtrzymuje swe doniesienie twierdząc, że został przez D. oszukanym, gdyż wierzył jego zapewnieniom, że Siemiechów zapłaci Siemiechowem t. j. przez sprzedaż lasu i parcelacyę, za jednak D. nietylko mu nie był w tem pomocny, lecz owszem na każdym kroku przeszkadzał i wyzbył całego majątku, stawiając go nakoniec w akt oskarżenia.

II. Oskarżony dr. Goldberg podtrzymuje swe doniesienie o zbrodnię oszustwa przeciw D., zdaniem jego bowiem wszystkie kontrakty przez D. z B. zawarte, noszą na sobie piętno wyłudzenia. I tak tendencya oferty z 24 września była skierowana ku temu, aby 162.000 kor. dostać za darmo, bo jest powiedziane w niej, że skryptem na te 162.000 kor. wystawić się mającym jest B. bezwarunkowo zobowiązany, mógł zatem D. każdej chwili prowadzić na podstawie tego skryptu egzekucyę kieszonkową. Dalej jest powiedziane w art. XII, że będzie administrował na rachunek D. Siemiechowem, a więc zdaniem oskarżonego będzie dopłacal do Siemiechowa 20.000 kor. rocznie, jak to zrobił D. w zamian za to, że D. pozwoli mu być swym dłużnikiem na 162.000 kor. Co się zaś tyczy warunków kupna, to one są zdradliwe, bo uiszczenie się ich leżało w rękach B., a B. był tem samem oddany na łaskę i niełaskę swego wierzyciela.

D. namówił B. do kupna Siemiechowa, choć wiedział, że tenże pieniędzy nie ma, że Siemiechów zapłaci lasem i przy pomocy parcelacyi. Przyrzeczenie to jednak okazało się nieprswdziwe, bo D. zamiast pomagać, przeszkadzał B. w parcelacyi, a lasu, choć był do tego zobowiązany, i choć B. sporządził plany za 800 kor. i trzymał przez dłuższy czas geometrę w Siemiechowie, nie odmierzył i przez to wprowadził B. w błąd, a wprowadzenie tegoż w błąd przez rzeczy, k órych się nie dotrzymuje, celem przysporzenia sobie korzyści majątkowych, jest oszustwem. Co się zaś tyczy ostatniego kontraktu kupna, to tenże został na B. wymuszony, bo wstawił B. w to położenie, że gdyby kontraktu tego nie podpisał, groziło mu natychmiastowe wyrzucenie ze Siemiechowa.

Twierdzi dalej oskarżony, że B. władając kiepsko językiem polskim i będąc obcokrajowcem, nie był w stanie rozumieć treści kontraktów i to kontraktów trudnych, których nawet on jako adwokat nie rozumie, np. kontraktu kupna, który powiada, że prawa dzierżawy pozostają w mocy. B. działał więc jedynie w zaufaniu bezgranicznem do D.

Zarzuca wreszcie D., że tenże jako przymusowy zarządca, nie płacił rat umyślnie, aby w ten sposób uiścić warunek, rozwiązujący kontrakt.

III. Po przesłuchaniu oskarżonych przystąpiono do przesłuchania świadków, a przedewszystkiem dr. Doboszyńskiego, który w drugim dniu przesłuchania swego postawił wniosek na prowadzenie protokołu stenograficznego, przez zaprzysiężonego a przez siebie płaconego stenografa.

Dr. D., którego przesłuchanie trwało 8 dni, ilustruje swe zeznania licznymi dokumentami i listami, przedstawiając zresztą sam interes o kupno Siemiechowa w sposób zgodny w głównych zarysach z zeznaniami oskarżonych, dodaje jednak szczegóły, które całość interesów w innem przedstawiają świetle.

W szczególności oznajmił B., że chce sprzedać Siemiechów, bo z niego dochodu niema i tylko do niego dopłaca, a gdy B., który dr. D. przedstawił się jako człowiek młody, elegancki, znający się na gospodarstwie, oświadczył dr. D. iż wprawdzie gotówki nie posiada, ale ma rentę w kwocie 135.000 fr. i folwark wartości 100.000 fr., że nadto jego matka jest jedyną córką milionera, liczącego obecnie 86 lat, D. dał się nakłonić do sprzedaży Siemiechowa, zwłaszcza, że B. poręczył mu prawdziwość swych twierdzeń słowem honoru.

Wkrótce jednak przekonał się, że zapewnienia B. są zmyślone, co podkopało w zupełności zaufanie D. do B.

W szczególności okazało się, że matka B. jest już od dawna pod kuratelą, że zatem podpis jej na skrypcie dłużnym niema żadnego znaczenia, renta w kwocie 135.000 fr. przepadła w zupełności, a folwark w Petit ville jest obciążony w ten sposób na rzecz ojca, że nie daje żadnej gwarancyi.

Wyprowadzony w ten sposób w pole przez B., postanowił D. zerwać z nim układy, na prośbę jednak B. zawarł jeszcze dwa nowe układy (bliżej w zeznaniach B. opisane), których atoli B. nie dotrzymał.

Dopiero w lutym 1902 wręczył B. Doboszyńskiemu na poczet ceny kupna Siemiechowa kwotę 50.000 k. i wówczas sporządzono formalny kontrakt kupna.

Warunki tego kontraktu dyktowała D. ostrożność, wskazana dotychczasowem zachowaniem się kontrahenta, który już kilkakrotnie wprowadził go w błąd.

Kontrakt był tego rodzaju, że chcąc dotrzymać warunków, trzeba było natychmiast zająć się parcelacyą jak również sprzedać las, który D. miał wydzielić, i w ten sposób zebrać potrzebną gotówkę na zapłacenie długów, B. atoli wyjechał natychmiast do Francyi i kandydował tamże do parlamentu, tymczasem zaś gospodarstwo bez opieki szło jak najgorzej, zalegały raty, podatki i t. p.

B. po powrocie z Francyi próbował wprawdzie majątek parcelować, jednakowoż bez żadnego planu, nadto zaczął rąbać las, sprzedał krowy, stanowiące własność D., jednem słowem dewastował majątek.

Gdy nadto, przybrawszy sobie jako doradcę prawnego dr. Goldberga, wytoczył przeciw niemu całą se-

Zmiana lokalu!

Niniejszem uprzejmie uwiadamiam Szan. P. T. Publiczność, iż zaszczytnie znany Magazyn i pracownia futer pod firmą Władysława Solika przedtem FR. MROZIŃSKI został przeniesiony z końcem grudnia na tę samą ulicę, lecz pod Nr. 4 vis a vis dawnego sklepu (obok Wgo Bełtowskiego). Pozostając mą firmę nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności kreślę się

Władysł. Solik

we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 4.

Cenniki gratis. 11545

ryę zupełnie nieuzasadnionych procesów, postanowił D. kontrakt rozwiązać i B. z Siemiechowa eksmitować i tego rzeczywiście dokonał.

W końcu przyznaje, że pisał listy do wójta i do ks. Legeżyńskiego, którymi odradzał chłopom kupowania gruntów, albowiem było to już w czasie, kiedy do Siemiechowa miał wrócić i nie chciał narażać się na procesy z nabywcami.

Tak samo przyznaje, że nakłonił Mossakowskiego i innych wierzycieli hipotecznych do przystąpienia do egzekucyi.

Nakoniec dodaje, że z całego tego stosunku z B. wynikły wzajemne pretensye, które dochodzone są w drodze cywilnej w sądzie krajowym w Krakowie.

Po przesłuchaniu D. przystąpiono do przesłuchania innych świadków. Rozprawa trwa jeszcze dalej, a przedmiotem jej są obecnie dołączone do tej sprawy obrazy czci w 18 wypadkach, popełniane na osobie D. przez oskarżonych. Wyrok zapadnie dopiero pod koniec bieżącego tygodnia.

Wiadomości polityczne.

GABINET ANGIELSKI I IRLANDYA.

Wiadomo, iż rząd angielski jest wobec posłów irlandzkich związany obietnicą wniesienia do Izby projektu samorządu dla Irlandyi zaraz po załatwieniu kwestyi szkolnej. Ponieważ ta kwestya zeszła z programu najbliższych prac parlamentarnych, Koło irlandzkie domaga się natarczywie bezzwłocznego spełnienia obietnicy. Rząd usiłuje odwlec to zadanie do... szczęśliwszych czasów. Tłumaczy się z jednej strony tem, że bil edukacyjny, odrzucony przez Izbę lordów, stworzył szczególną sytuacyę parlamentarną, w której zatarg dwu ciał prawodawczych zajmuje i długo jeszcze zajmować będzie naczelne miejsce.

Na to odpowiadają Irlandczycy, że powszechnie przecież wiadomo, iż gabinet niema zamiaru podjąć na nowo rozprawy nad odrzucoym bilem, który więc należy uważać jako nieistniejący w programie sesyi; skądinąd zaś, jeśli rząd myśli o wszczęciu rzeczywistego zatargu z Izbą lordów, to powinien teraz, przed sesyą — którą król za parę tygodni otworzy — oznajmić wyraźne swe zamiary.

Rząd zamiarów swych nie oznajmia, bo najprawdopodobniej ich niema, sprawa edukacyjna zejdzie z porządku sesyi... automatycznie. Natomiast, jako powód do dalszego odwleczenia sprawy samorządu podają ministrowie okoliczność, że, ponieważ dotychczasowy główny sekretarz dla Irlandyi, Bryce, został mianowany ambasadorem w Waszyngtonie, zanim nastąpi wybór nowego sekretarza i objęcie przezeń urzędu w Dublinie, kwestyi tak doniosłej, jaką jest nowe prawodawstwo dla Irlandyi, podjąć żadną miarą niepodobna.

Pewna grupa narodowych posłów — wiodąca, niestety, zawsze zażartą walką z resztą Koła — sądzi, że gabinet nie zdoła wycofać się z danej w ciągu wyborów obietnicy i projekt samorządu zaraz po otwarciu sesyi przedłoży. W ten sposób cała następna sesya miałaby być poświęcona sprawie „home-rule'u. Reszta Koła obawia się atoli, iż rząd będzie się starał wywikłać się z trudnego położenia w ten sposób, że przedłoży — jak pisze „Freemans Journal“ — bil „pełen wody i gazu“, a odpowiedzialność za jego odrzucenie złoży na Koło, lub zaproponuje odwleczenie go, w nadziei, iż duże reformy administracyjne i może jakieś zmiany w gabinecie przygotują drogę do rzeczywiście kompletnego projektu. Większość Irlandczyków jest zdecydowana na walkę z rządem. Można przewidywać burzliwą sesyę.

Następcą Bryce'a w Dublinie ma zostać dotychczasowy prezes komisyi edukacyjnej i członek gabinetu, Augustyn Birrell.

FRANCYA ŻĄDA OD NIEMIEC WYJAŚNIENIA wojskowej misyi pułkownika Wolffa w Marokku. „Temps“ pisze, że opinia europejska wymaga uspokojenia, które może dać tylko wyraźne oświadczenie niemieckiego rządu, określające jak najdokładniej istotę i rozmiary misyi. Jeżeli, jak twierdzą niektóre półurzędowe dzienniki niemieckie, oficerowie misyi są tylko reprezentantami firmy Kruppa, a zadaniem ich jest otrzymanie od sułtana obstalunków, to Francya temu się nie sprzeciwi. Ale jeżeli mają utworzyć w Marokku „nowy departament rządowej służby dla przygotowania planów robót publicznych, które potem miałyby być przeprowadzane przez firmy niemieckie, to Francya musi protestować z całą stanowczością.

Protest oprze się na akcie konferencyi algesirskiej, który głosi, iż żaden departament rządowy w Marokku nie ma służyć do popierania interesów prywatnych jednostek, oraz, że wszystkie rządowo kontrakty mają być oddawane „międzynarodowym“ przedsiębiorcom. Wzmaga się we Francyi przekonanie, iż Niemcy, ograniczywszy francuskie ambicye w Maroku i zjednawszy sobie w ten sposób szczególną przychylność sułtana, usiłują teraz wyzyskać tę przychylność i odgrywają w Fezie tę samą rolę, co w Konstantynopolu: robią świetne interesy finansowe i rzucają podwaliny politycznej potęgi w przyszłości.

Jutro rozpoczynamy w „Słowie Polskiem“ fejleton naukowy dr. Stanisława Zakrzewskiego o „Kulturze historycznej“.

Śmierć admirała Makarowa.

Wspomnienia z oblężenia Portu Artura.

(Dokończenie).

— Zaczyna się stara piosnka, zaraz zaczną swe rzucanie „ciężkich przedmiotów“. Pójść chyba na papierosa? — pytająco zwrócił się do mnie naczelnik artyleryi.

— Naturalnie — odpowiadam — to jasne, że na dziś zabawa skończona. Czas przystąpić do zwykłych robót; dziś jeszcze nawet pokładu nie szorowano.

Zeszliśmy obydwa z mostku, artylerzysta na papierosa, a ja na pokład. Ledwie zacząłem dawać zwykłe codzienne rozporządzenia starszemu bocmanowi, gdy głuchy huk, podobny do bardzo blizkiego wystrzału z dwunastocalówki, wstrząsnął całym statkiem. Oglądam się w niepewności, w tem huk powtarza się jeszcze silniej i groźniej.

— „Petropawłowsk!“ „Petropawłowsk!“ — rozlegają się naokoło pojedyncze, przestraszone, żałosne i nieporadne okrzyki. Przeczuwając coś strasznego, rzucam się do burty. Widzę olbrzymi kłąb burego dymu (pyroksylina! — skład min! — przemknęło w głowie), a w nim jakoś bezsensownie, pochyło zawieszony w powietrzu maszt główny. Na lewo od dymu widać tylną część okrętu zupełnie niezmienioną, jak gdyby na przodzie nic się nie stało. Trzeci huk i kłęby pary zasłaniają dym... kotły! Tył pancernika zaczyna się podnosić tak ostro i gwałtownie, jak gdyby nie tonął nosem, lecz przełamał się na pół... Przez chwilę widać w powietrzu kręcące się jeszcze śruby...

Czy był jeszcze jeden wybuch, nie wiem, lecz zdawało mi się, że ta jedynie z poza pary i dymu widzialna tylna część „Petropawłowska“ naraz, jak gdyby rozwarła się i orkan płomienia buchnął z niej jak z wulkanu. Zdawało mi się, że jeszcze kilka chwil po zniknięciu resztek pancernika pod wodą, morze wypluwało ten płomień.

Nigdy po sygnale „baczność wszyscy“ nie panowała na okręcie tak głęboka cisza jak wobec tego widoku...

Na zewnątrz tak ja, jak i inni oficerowie „Diany“ zachowaliśmy zupełny spokój. Mam wrażenie, że każdy czuł instynktownie, iż jedno nieostrożne słowo lub nieodpowiedni gest może wywołać panikę... To był jeden z tych krytycznych momentów, kiedy najdrobniejsza zewnętrzna pobudka może wywołać u załogi z równem prawdopodobieństwem i bohaterskie porywy i przejawy podłego tchórzostwa. Młodszy flagman, kontr-admirał Uchtomski należycie ocenił sytuacyę: podczas gdy torpedowce i krążowniki minowe rzuciły się na miejsce zatonięcia „Petropawłowska“ w nadziei ocalenia kogo można, on, wyszedłszy na „Pereswiecie“ na czoło kolumny, wywiesił sygnał „iść za mną w jednej linii“ i jak gdyby nic się nie stało, kończył zaczętą przez Makarowa ewolucyę.

Komendant floty zginął, komendę objął następny ze starszeństwa dowódca. Le roi est mort, vive le roi! To było dobrze zrobione i wszyscy to odczuli.

W zupełnym porządku, idąc za admirałem, eskadra przeszła zwykłą drogą do góry Białego Wilka i rozpoczęła stopniowy powrót do góry Krzyżowej. Martwa cisza ogarnęła nasz krążownik i w tej ciszy nie czuć było przygnębienia lub zamętu, lecz podnoszący się w piersiach gniew, pochłaniającą wszystko wściekłość na wroga za jego powodzenie i zimne postanowienie walki do ostatniego. Bez komendy i rozkazu wszyscy stali na swych stanowiskach, jak podczas boju.

Po godzinie dziesiątej „Pereświet“ zawrócił już już z powrotem, gdy poczuliśmy znów głuche uderzenie wybuchu miny i idąca za nim „Połtawa“ wolno zaczęła się pochylać...

„Pereświet“ zatrzymał maszyny i zwrócił nagle w lewo, front zmieszał się, eskadra utworzyła bezładną kupę... Na raz ze wszystkich stron huknęły strzały. Wśród skupionych statków to tu, to tam padające pociski podnosiły słupy wody, czerepy granitów gwizdały w powietrzu, uderzały o burty... Nasz krążownik rozpoczął też jakiś wściekły ogień.

Stałem wtedy na górnym mostku wraz z naczelnikiem artyleryi. Oszołomieni spojrzeliśmy po sobie, jakby chcąc dowiedzieć się jeden od drugiego co się właściwie stało.

— Co to jest?

— Co? Panika!

Bez dalszych rozmów rzucamy się na dół. Na dolnym mostku spotykamy komendanta.

— Dlaczego strzelają?

— Kto rozkazał?

— Zatrzymać! Powaryowali!

Naokół tymczasem działo się coś niewypowiedzianego. Krzyki: „nadszedł koniec! — łodzie podwodne! — wszyscy zginiemy! — strzelaj! — ratuj się!“ — górowały nawet nad grzmotem kanonady. Nieprzytomni ludzie wyciągali materace, odbierali jeden drugiemu pasy ratunkowe, przygotowywali się do skakania w wodę.

— „Stój!“ Graj: „stój“ — zmienionym głosem wrzeszczał artylerzysta, wywlekając z jakiegoś kąta za kołnierz trębacza.

Drżący, niepewny dźwięk trąbki zabrzmiał nad krążownikiem.

— Jak grasz! Gardło ci zatkało?! — krzyczę. — Jeszcze! Graj bez końca, póki nie usłyszą!

Trębacz grał już pewniej, lecz nikt nie zwracał na sygnał uwagi.

Coś huknęło między kominami. Później stwierdziliśmy, że to bratni pocisk w nas ugodził; na szczęście poprzerywał tylko linki u jednej szalupy.

Pobiegłem do bateryj, wołając na oficerów aby odpędzali ludzi od armat. Lecz nawoływania nie działały na obsługę i komendorów, wczepionych formalnie w swe armaty i posyłających granat za granatem bez celowania w kierunku jakiegoś wyimaginowanego wroga. Trzeba było zastosować siłę... Dziwna rzecz, ale ordynarny, fizyczny gwałt doprowadza do zmysłów ludzi, oszalałych ze strachu przed śmiercią.

Strzelanina wkrótce zmilkła. Załoga ze zmieszanemi minami pospiesznie układa na miejscu pasy ratunkowe, porządkuje armaty. Niektórzy nieśmiało próbują wszcząć rozmowę z oficerami, uniewinnić się, tłumacząc że naszło ich „zaćmienie“, ktoś krzyknął — a za nim wszyscy...

— W kogoś strzelał?! kto ci kazał?! pieniąc się napada artyleryjski konduktor na komendora, którego co tylko siłą oderwał od armaty.

— Ja — cóż?... Bóg świadkiem... sam nie wiem... zgłupiałem i tyle.

— Przecież waliłeś wprost do „Askolda“! Dobrze jeśli przeniosło, a jeżeli nie, to nie daj Boże...

— Już nie wymawiajcie, Iwanie Trofimiczu, sam wiem — cóż robić.

„Diana“ jedna z pierwszych zaprzestała tej panicznej, bezsensownej strzelaniny do wody i powietrza; na wielu innych statkach strzelano jeszcze kilka minut. Eskadra była w zupełnym bezładzie, jedne statki stały w miejscu, inne posuwały się w różnych kierunkach, kręciły się w ciasnocie, narażając się co chwila na kolizyę.

Dlaczego Japończycy nie skorzystali z tego momomentu i nie zaatakowali nas? W tak bezładnej kupie tylko drobna część dział mogłaby im była odpowiadać, a oni ześrodkowawszy na nas swój ogień biliby na pewniaka. Dobrze, że się tego nie domyślili czy też nie zdecydowali — byłby to zupełny pogrom.

Po sygnale z „Pereświeta“ zaczęliśmy wchodzić do portu. Pierwsza weszła oczywiście „Połtawa“, nachylona o jakie 5—6 stopni, ale o własnych siłach. Mina wybuchła pod składem węgla, i gruba jego warstwa ocaliła pancernik. Wkrótce i my staliśmy na swem miejscu w zachodnim basenie.

Nieszczęsny dzień. Z siedmiu pancerników, którymi rozporządzaliśmy na początku wojny, pozostały całe tylko trzy lecz nie nad tem boleliśmy... Gdy eskadra wracała do portu, gdy nie mieliśmy jeszcze oficyalnego zawiadomienia — wszyscy od najstarszego do najmłodszego chciwie wpatrywali się w każdy podnoszony sygnał. Każdy w duszy miał jeszcze słabą nadzieję, marzenie, którego nawet nie śmiał wypowiedzieć głośno...

— A może uratowany?

I każdy z trwogą oczekiwał czy z masztu którego z pancerników nie powieje ta flaga, którą tak jeszcze niedawno witaliśmy tak gorąco na „Nowiku“ — flaga dowódcy floty! Nic...

Straszny dzień!

Nigdy, ani przedtem, ani później w najcięższych chwilach wojny nie przeżywaliśmy takiego okropnego przygnębienia, nie upadaliśmy pod brzemieniem okrutnej świadomości, iż spotkał nas cios, którego następstwa nie mogą być ani odrobione, ani naprawione!

*) Patrz Nr. 23 „Słowa Polskiego“.

Listy miłosne.

(Odczyt prof. Wilhelma Bruchnalskiego: „O polskich listach miłosnych z XV w.“

W odczycie, wygłoszonym w piątek w „Kole literacko-artystycznem“, roztoczył prof. Bruchnalski niezwkle ciekawy i pełen barw żywych obraz z dziejów kultury i literatury polskiej, osnuty na bogatem tle porównawczem.

Wbrew przysłowiu „miłość stara jak świat“ — mówił prelegent — miłość taka, jaką przedstawiać zwykli poeci i powieściopisarze jest zjawiskiem dość późnem, jest owocem wyższej kultury umysłowej i towarzyskiej. Zwłaszcza u nas w Polsce pojawia się ona bardzo późno; przed wiekiem XV nie znajdujemy w dziejach polskich żadnego jej przykładu; bo dzieje Wandy i Rytygiera, o ile w nich pierwiastek miłosny występuje, są wymysłem Kadłubka, podanie zaś o Walgierzu Wdałym i Helgundzie to zlokalizowane podanie niemieckie. Dopiero w XV i XVI wieku słyszymy o Jadwidze i Wilhelmie, o Celtisie i Hazylinie, o Zygmuncie i Barbarze, o Stanisławie i Annie z Oświęcima, o ostatnim z Kmitów, o młodym Żółkiewskim; ale i tę szczupłą garść wiadomości jeszcze zmniejszyć należy, bo Jadwiga, Wilhelm i Celtis to cudzoziemcy, a losy Kmity, losy Stanisława i Anny to późniejsze wymysły. Pozostają tylko dzieje miłości Zygmunta Augusta i Żółkiewskiego, bogate w poetyczne pierwiastki, ale — rzecz dziwna — fantazyi współczesnych poetów wcale nie pobudzające.

Kiedy we Francyi opiewali miłość poeci prowansalscy, kiedy w Niemczech już w XI i XII wieku kult kobiety się poczyna, kiedy wreszcie we Włoszech Pe-

APTEKA
Fort. GRALEWSKIEGO
w Krakowie, ul. Szczepańska 1

poleca następujące wyroby własne: **PETROGEN „JAHRA“** wyśmienity środek do konserw. włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.
„JAHRA“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 halerzy.
„JAHRA“ antiseptyczna woda do ust. Znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Fla-
818 kon 1 kor. 20 hal.
„JAHRA“ Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

trarka występuje jako siewca miłości i gdy poczyna się już miłość renesansowa — w Polsce przed XV wiekiem ani śladu romansowej miłości. Skutek to młodszości cywilizacyi polskiej. Dopiero gdy na soborze konstanckim i bazylejskim zetknęła się Polska ze światem kultury zachodniej, pojawia się i w Polsce nowe pojęcie miłości. Przejawy jej śledzić musimy w literaturze.

Zanim Kochanowski począł głosić, że miłość lwów srogość łagodzi, zanim Sęp Szarzyński wyrzekł przepiękne słowa: „I nie miłować ciężko i miłować nędzna pociecha" — przeszła polska poezya miłosna szereg prób; próbami temi drobne utwory liryczne i listy miłosne (epistolae amatoriae.)

Prelegent przytoczył nieliczne krótkie wiersze liryczne, które zachowały się w rękopisach z XV w., i zaznaczył, że nie należą one wyłącznie do gatunku pieśni miłosnej, jak się dotychczas sądzi, lecz także do rodzaju poetyckiego, znanego w Niemczech pod nazwą „minnespruch". Następnie przeszedł do omawiania listów miłosnych. Najstarszy polski list miłosny — i wogóle najstarszy list w polskim języku pisany — znajduje się w rękopisie, pochodzącym z r. 1437, a pisanym przez Mateusza z Międzyrzecza; po raz pierwszy są tu wyrazy „miłość, serce, luba, lubość" zastosowane do stosunku dwojga ludzi. Drugi list ułożony jest przez jakiegoś żaka krakowskiego w rymach łacińskich, według wszelkich zasad ówczesnej epistolografii; przeplatany jest zwrotami polskimi, a wystosowany do nadobnej i „wspaniałej" panny „Eleny". Trzeci list — dotąd nieznany — znalazł prof. Bruchnalski w jednym z rękopisów biblioteki Ossolińskich; jest to polski wiersz miłosny, pełen niezwykłej głębi i szczerości uczucia. Autorem jego prawdopodobnie żak krakowski; ktoś inny w ówczesnej Polsce nie byłby zajmował się tak błahemi rzeczami. Na zachodzie rycerze krzewili kult kobiety; u nas rola ta przypadła w udziale studentom akademii.

Publiczność, ogromnie zainteresowana bogatym w treść nową i oryginalnym odczytem, z radością przyjęła zapowiedź, że prof. Bruchnalski na jednem z przyszłych zebrań Koła omówi jeszcze renesansowe listy z w. XVI. J. K.

NA DOBIE.

Ludwik hr. „Kornik" Dębicki.

„Kupiłeś pan Kalwaryę, to dobrze, może rozpoczniesz pan pokutę za zniszczenie tylu dworów szlacheckich". Temi słowy Ludwik Górski, prezes Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Królestwa Polskiego, bez ogródek napiętnował działalność hr. Dębickiego. Ale słowa te nie wyszły poza salony krakowskie. Nie nawrócił się stary grzesznik, a ziemiaństwo nasze, a przedewszystkiem nasza arystokracya okazała zdumiewającą indolencyę w stosunkach z tym człowiekiem ich sfery, który bajał wiele o sławnej przeszłości znakomitych rodów polskich, a równocześnie z dziwną w tym wieku energią usuwał podstawy do zachowania rasy szlacheckiej i obniżał kulturę krajową przez barbarzyńską gospodarkę w kompleksach dóbr, które ustawicznie kupuje za cudze pieniądze.

Był sternikiem konserwatywnej łodzi. Redagował „Czas". Stał u wielkiego ołtarza. Więc i dzisiaj wszechmocna protekcya osłania jego działalność. W ciągłych rozjazdach, przebiega cały kraj, a za nim ciągną bandy zbrojne w topory, gotówkę i spryt. On tym bandom toruje drogę, za marne faktorne wydaje na łup najpiękniejsze majątki, stare siedliska wysokiej kultury społecznej i rolniczej. Gdy łapówka nie pomoże, aby skłonić niższe władze do tolerowania niszczycielstwa lasów i wyjaławiania olbrzymich przestrzeni kraju, tam występuje hr. Dębicki i używa swych potężnych wpływów. I tak w tej chwili ten hrabia galicyjski nader miernej fortuny figuruje jako właściciel kilkudziesięciu majątków, a w tem klucza mościckiego. Ile jeszcze majątków będzie posiadać? Wszak zanim prof. Buzek zdołał ukończyć korektę skorowidza dóbr tabularnych w r. 1905, już hr. Dębicki w tym czasie zdołał zniszczyć dwa ciała tabularne. Jak długo jeszcze będzie szczęśliwie operować ten typ ludzi, trudno przewidzieć. Dwie wszakże granice są naturalne tego działania. Jedną jest odrodzenie rasy szlacheckiej, drugą jej śmierć.

Trudno wiedzieć, jak długo jeszcze lepsza część naszego ziemiaństwa będzie pobłażliwie tolerować występki społeczne drugiej części „towarzystwa", jak długo jeszcze stare rody będą dla fałszywej ambicyi pokrywać weksle, puszczane w obieg (często z fałszywymi podpisami) przez „kadetów" tych rodów, trudno wiedzieć, czy wogóle nasza ziemska szlachta w Galicyi, którą toczy rak niedołęstwa, poczuje się na siłach do zdrowej reakcyi przeciwko występkowi.

Jeżeli tego odrodzenia się naszej rodowej ziemskiej szlachty nie ujrzą lata najbliższe, wtedy ta stara rasa zginie niechybnie przynajmniej na galicyjskim gruncie, niezłamana żadną wielką dziejową katastrofą, jaką był np. r. 1863 na Litwie i w prowincyach zabranych, tylko przez haniebną chorobę zaprzaństwa wobec swej krwi i swojej tradycyi.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 12503

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Prymaryusz dr. Krzyszkowski

ordynuje w chorobach **wenerycznych i skórnych** dla KOBIET od 12—1. dla MĘŻCZYZN od 2—4.

Akademicka 7 (nad kaw. Schnejdra) **wchód Krzywa 12.**

728

Epif. Stefanowicz c. k. ad. sąd. otworzył kancelaryę obrony w sprawach karnych w Samborze w kamienicy Maksowej (gdzie mieści się Prokuratorya Państwa).

766

Dr. ZYGMUNT KLEINBERG

otworzył kancelaryę adwokacką w **Drohobyczu.**

538

DORA TENNENBAUM PIOTR TENNENBAUM

804 **zaręczeni we Lwowie.**

BUCHALTER-BILANSISTA

stanu wolnego, który dotychczas pracował w pierwszorzędnych firmach krajowych jakoteż zagranicznych między innemi w rafineryi spirytusu jako naczelny buchalter pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia pod „Samodzielny 4000" do Administracyi „Słowa Polskiego". 827

Zimowy Zakład hydropatyczny dr. EBERSA

LIDO-WENECYA

otwarty. 807 **Prospekty na żądanie.**

W Tarnonolu odbyły się onegdaj zaręczyny p. Józefa Harbanda z p. Laurą Axelradówną, córką bankiera cesarskiego radcy Axelrada. 821

Dwie rzeczy lubi mój dziadek!

Fajeczkę swoją i prawdziwe Fay'a mineralne pastylki (Sodener). Tą pierwszą opędza nudy, drugie usuwa dolegliwości, których mu przysparzają słabe piersi i skłonność do zaziębień, przed używaniem Fay'a prawdziwych (Sodener). Teraz nie brak mu ich nigdy a bardzo się cieszył gdyśmy mu na imieniny darowali 12 pudełek. Zresztą używamy wszyscy Fay'a prawdziwych Sodener i czujemy się przytem zdrowi. Nabyć je można w każdej aptece za k. 1·25 w drogeryach i każdym składzie wód mineralnych.

Generalna reprezentacya dla Austro-Węgier:

W. TH. GUNTZERT, Wiedeń XII. Belghoferstrasse 6.

324

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Dyecezya tarnowska Odznaczony expos. can. ks. Franciszek Romański, proboszcz w Królówce. Egzamin konkursowy pro obtin. benef. złożył z odznaczeniem ks. Jan Dulian, prefekt seminaryum duchownego i katecheta gimnaz. I w Tarnowie.

Dyecezya przemyska ob. łać. Instytuowany na probostwo w Krzemienicy ks. Bronisław Wojaczyński. Konkurs na probostwo w Sarzynie rozpisano z terminem do 15 lutego. Przywilej noszenia rokiety i mantolety otrzymali: ks. Józef Gawiński, proboszcz w Medenicach i ks. dr. Paweł Rawski, katecheta gimn. w Drohobyczu. Odznaczony expositorio cononicali ks. Antoni Kostecki, proboszcz w Ujkowicach.

— **W Związku naukowo-literackim** w najbliższy czwartek, pojutrze, mówić będzie młody poeta i dramaturg Juliusz German „O scenie przyszłości". Będzie to impresya, wygłoszona w sposobie pogadanki, o widokach przyszłego rozwoju teatru.

— **Odczyty i wykłady.** Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś we wtorek, d. 15 bm. Doc. pryw. uniw. dr. S. Zakrzewski: „Dzieje Polski" (ciąg dalszy): Sprawy kozackie (z obraz. świetln.) Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Początek o g. 7.

W środę, dnia 16 b. m. Doc. pryw. Uniwersytetu dr. E Romer: „Geografia ogólna, Cz. I Kula ziemska" (z demostr.) Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godz. 7.

— **Program obchodu** 44 rocznicy styczniowej we Lwowie.

Dnia 21 stycznia 1907 r. I O godz. 11 przedpołudniem w kościele katedralnym solenne nabożeństwo za poległych w powstaniu polskiem r. 1863-4, które celebrować będzie najprzew. ks. biskup dr. Władysław Bandurski. II. o godz. 7 wiecz. w teatrze miejskim, uroczysty obchód 44 rocznicy powstania polskiego z roku 1863-4 obejmujący: 1 Polonez Ogińskiego, odegrany przez orkiestrę teatralną. 2. „W 44 rocznicę styczniową" przemówienie dra Bronisława Dembińskiego, profesora uniwersytetu. 3. śpiew pani Ireny Bohuss. 4. „Za Ojczyznę", utwór dramatyczny Rawity Gawrońskiego, po raz pierwszy, przedstawiony przez siły artystyczne teatru miejskiego. 5. śpiew p. Adama Ludwiga. 6. „Dramat jednej nocy", utwór dramatyczny Aurelego Urbańskiego, przedstawiony przez siły artystyczne teatru miejskiego. 7. „Obrona sztandaru" obraz z żywych osób, z arcydzieł Art. Grottgera.

Dochód z powyższego przedstawienia, urządzonego dzięki ofiarnemu przyczynieniu się p. Ludwika Hellera, przeznaczony jest na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863-4.

Dnia 22 stycznia 1907 r. III O godz. 5 popołud. w sali posiedzeń Rady miejskiej we Lwowie, odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Tow. Wzajem. Pomocy uczestn. powstania pol. z r. 1863-4.

Podając powyższy program do wiadomości ogółu polskiego, Wydział Tow. uczestników powstania polskiego z r. 1863-4 zaprasza najuprzejmiej do wzięcia udziału w objętem tym programem solennem nabożeństwie i uroczystym obchodzie w teatrze, szanownych uczestników powstania polskiego zapraszamy również na doroczne walne zgromadzenie.

— **Strzelanie wojenne** piechoty z załogi lwowskiej odbędzie się we czwartek i piątek 17 i 18 b. m. na błoniach zamarstynowskich. Sąsiednie lasy i ogi między Zboiskami, Hołoskiem, Brzuchowicami, Zamarstynowem i Grzybowicami będą zamknięte dla wszelkiego ruchu pieszego i wozowego.

— **Zawody w jeździe szybkiej.** Polskie Tow. gimn. Sokół II we Lwowie urządza w dniu 27 b. m. na własnym torze łyżwiarskim przy drodze Wuleckiej (dawniejszy tor łyżwiarski „Sobka") zawody w jeździe szybkiej (przebiegi) dla młodzieży od 12 do 18 lat, a to: 1) „Bieg zachęty" dla młodzieży od 12 do 15 lat. 2) „Bieg główny" dla młodzieży od 15 do 18 lat. 3) „Bieg pocieszenia" dla tych, którzy w biegu głównym żadnej nagrody nie uzyskali.

W dniu 2 lutego odbędą się zawody w jeździe sztucznej dla obojga płci w trzech oddziałach, a mianowicie: Oddział I dla młodzieży obojga płci do 14 lat. Oddział II dla młodzieży obojga płci od 14 do 18 lat. Oddział III dla młodzieży obojga płci do 18 roku.

W zawodach szybkiej jazdy, jakoteż w zawodach sztucznej jazdy pierwszych dwóch oddziałów brać mogą tylko synowie i córki członków Towarzystwa, jakoteż młodzież uczęszczająca stale na tor łyżwiarski Sokoła II. Bliższych szczegółów udzieli zarząd na torze łyżwiarskim Sokoła II codziennie od 6 do 8·30 wieczorem.

— **Zabawę z tańcami** urządza 20 bm. o godz. 8 w. w sali Domu Narodnego stow. samopomocy certyfikatystów wojsk. na fundusz wdów i sierót.

— **„Stowarzyszenie Pracy Kobiet"** ogłasza 3-miesięczny kurs nauki kroju bielizny począwszy od 1 lutego b. r. Wpisy przyjmuje zarząd Stowarzyszenia plac Smolki l. 5 II piętro.

— **Teatry: Teatr miejski:**

We wtorek 15 bm. po raz pierwszy: „To coś!" operetka w 3 aktach Wiktora Leona i Leona Steina, muzyka K. Weinberga, z udziałem pp. Szupównej, Miłowskiej, Kasprowiczowej, Boguckiego, Lelewicza, Miłoszy, Krzewińskiego, Kosińskiego i Solnickiego w głównych rolach.

We środę 16 bm. po raz pierwszy: „Moralność pani Dulskiej", tragi-farsa kołtuńska w trzech aktach przez Gabryelę Zapolską, z udziałem pp. Gostyńskiej, Trapszo Ireny, Czaplińskiej, Ordon-Sosnowskiej, Jankowskiej, Ogińskiej, Rybickiej, Fiszera i Wostrowskiego w głównych rolach.

We czwartek 17 bm.: „Tannhäuser", opera w 3 aktach R. Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

W piątek 18 b. m.: „Moralność pani Dulskiej", tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach przez G. Zapolską.

W sobotę 19 bm. o godz. 3·30 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Warszawianka", pieśń z r. 1831 St. Wyspiańskiego i „Pieśń przerwana", obraz sceniczny w I akcie E. Orzeszkowej i Z. Przybylskiego z panią Trapszo Ireną w głównej roli.

W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem po raz drugi: „To coś", operetka w 3 aktach Wiktora Leona i Leona Steina, muzyka K. Weinbergera.

W niedzielę 20 bm. o godzinie 3·30 popołud. po raz ósmy: „Królowa Tatr", fantastyczne widowisko, w 9 odsłonach przez Adolf Walewskiego.

W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem: „Pajace", opera w 2 aktach Leoncavalla. Gościnny występ Al. Bandrowskiego; rozpocznie „Przyjaciel Fryc", opera w 3 aktach P. Mascagniego, Gościnny występ Ireny Bohuss.

W poniedziałek 21 bm. na dochód Tow. uczestników powstania 1863 roku staraniem komitetu „Program składany", między innymi po raz pierwszy: „Za ojczyznę" obraz sceniczny w 1 akcie przez Fr. Rawitę Gawrońskiego.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę: „Wieczór Trzech Króli", komedya w 5-ciu aktach W. Szekspira (popul.)

We czwartek: „Aszantka", komedya w trzech aktach Wł. Perzyńskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę: „Nitka jedwabiu", komedya w 4 ktach W. Sardou.

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Betleem polskie" jasełka w 3 aktach napisał L. Rydel, muzyka M. Świerzyńskiego (poppular.)

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Nitka jedwabiu", komedya w 4 aktach W. Sardou.

— **Uczczenie pamięci Stanisławskiego.** Otrzymujemy następujące pismo: „Żal po ś. p. Janie Stanisławskim i świadomość straty, jaką przez Jego zgon poniosła sztuka i kultura polska, znalazły wyraz w szeregu pomysłów, mających na celu trwałe uczczenie pamięci zmarłego artysty. Jednocząc te wszystkie rozbieżne w środkach, ale wspólną myślą i wspólną żałobą złączone pomysły, zawiązuje się komitet celem: 1) Zebrania funduszu, którego odsetki przeznaczone będą na doroczną nagrodę pejzażową imienia Jana Stanisławskiego dla uczniów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. 2) Wydanie książki pamięci Jana Stanisławskiego poświęconej". Komitet: Józef Chełmoński, prezes honorowy, Józef Mehoffer, Władysław Reymont, Ferdynand Ruszczyc, Leon Wyczółkowski, Tadeusz Żuk Skarszewski.

— **Z Tow. nauczycieli szkół wyższych.** W sobotę 12 bm. odbyło się posiedzenie Koła lwowskiego. Przed rozpoczęciem porządku dziennego poruszył przewodniczący Tow. prof. dr. Twardowski sprawę regulacyi płac; przedstawił szczegółowo wnioski w tym kierunku uchwalone na „Związku tow. naucz" (Reichsverband) i staranie przedsięwzięte w obecnej chwili, zmierzające do tego, aby przy regulacyi nie byli pominięci nauczyciele szkół średnich. Nad sprawą tą wywiązała się ożywiona dyskusya, w której poruszono między innemi sprawę

suplentów (nieegz. i egz.) sprawę zamiany kwinkweniów na kwadryenia, sprawę nauczycieli seminaryalnych i lekarzy, uczących w szkołach gimnastyki. Uchwalono przyłączyć się do akcyi, podjętej przez państwowy związek towarzystw nauczycieli. szkół wyższych z tą zmianą, że dotychczasowe kwinkwenia mają być zmienione na kwadryenia. W sprawie suplentów oprócz wniosków w sprawie przyznania wszystkim suplentom lat służby do dodatków kwinkwenialnych, a egzaminowanym zastępcom X rangi zaraz po złożeniu egzaminu, uchwalono wnioski prof. W. Romańskiego, aby suplentom przyznano stałe adjuta, dla niegzaminowanych w wysokości 1600 kor., a dla egzaminowanych, o ile nie uzyskają X rangi, w kwocie 2000 kor., dla maksymalnej ilości godzin z tem, że godziny nadliczbowe mają być osobno wynagradzane. Nadto uchwalono na wniosek ks. dyr. Wołcza domagać się równocześnie polepszenia płac nauczycielom głównym seminaryów nauczycielskich. Wreszcie postanowiono poczynić starania, aby suplentom, którzy nie będą korzystać z nowej ustawy, wchodzącej w życie z dniem 1 kwietnia br., wypłacono przyrzeczony dodatek drożyźniany w kwocie 120 kor. w jak najkrótszym czasie. Uchwały złożono na piśmie w ręce prof. Twardowskiego, wyrażając wśród hucznych oklasków podziękowanie za dotychczasowe gorliwe zajęcie się tą kwestyą.

Dr. Piasecki przedstawił następnie nowy pulpit zdrowotny własnej konstrukcyi i w dłuższym referacie uzasadnił jego zalety. Nowy pulpit zyskał ogólne uznanie obecnych.

Wreszcie prof. Siwak wygłosił referat pt. „Kwestye poruszone na ostatniej ankiecie w sprawie liceów żeńskich“. Dyskusyę nad tą kwestyą postanowiono odroczyć; równocześnie uchwalono przedłożyć wydziałowi wniosek o stworzenie w łonie towarzystwa osobnej sekcyi licealnej“, która będzie się stale zajmować sprawą liceów żeńskich.

— **Nowa plebania.** Na wniosek magistratu uchwaliła sekcya finansowa przystąpić do budowy nowej plebanii przy cerkwi św. Piotra i Pawła na Łyczakowie. Nowy dom ma obejmować wszelkie ubikacye urzędowe i mieszkalne dla proboszcza, wikarego i służby cerkiewnej. Koszt budowy łącznie z ogrodzeniem cerkwi obliczony jest na 34.700 kor. Wydatek ten pokryty być winien drogą konkurencyi, atoli tę część wydatku, która przypada na parafian, uchwalono, w myśl dawniejszej zasadniczej uchwały Rady miejskiej, pokryć z funduszów gminy.

Parafia św. Piotra i Pawła jest jedyna w obrębie miasta, która ma patrona, którym jest właściciel jednej z wsi okolicznych. Ponieważ patron oświadczył gotowość pokrycia tylko przypadającego nań kosztu rekonstrukcyi starego budynku, przeto sekcya poleciła magistratowi, aby zarządził w właściwej drodze zbadanie stanu faktycznego tego budynku, a następnie dochodził drogą instancyj należącego się w myśl ustawy udziału w kosztach ze strony patrona.

Historya tej plebanii ciągnie się od długich lat i wracała kilka razy na porządek dzienny Rady miejskiej. Rada nie godziła się na nową budowę, bo sprzeciwiał się wszelkiemu udziałowi w kosztach poprzedni patron p. Abrahamowicz. Także obecny patron nie więcej okazuje dla tej sprawy przychylności, nowa jednak propozycya może tę sprawę zakończyć w sposób zadowalniający.

— **Bracia Słowianie.** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Ministerstwo kolejowe wniosło przed paru tygodniami przedłożenie w sprawie przeprowadzenia studyów technicznych nad budową kolei Jasło-Konieczna. Na ten cel przeznaczyło 180.000 koron. Owo przedłożenie w formie powyższej było bezwartościowem. Nie dawało rękojmi, że budowa kolei przyjdzie istotnie do skutku. Referent komisyi kolejowej, któremu tę sprawę oddano, poseł Stwiertnia, zmienił więc tekst przedłożenia, wtrącając zastrzeżenie, że budowa kolei musi się zacząć w 1909 r. Na posiedzeniu komisyi kolejowej, ani minister kolejowy, dr. Derschatta, ani jego referenci, ani posłowie niemieccy nie oponowali zmianie. Krzywili się tylko Czesi. A gdy komisya kolejowa uchwaliła to zabezpieczenie ustawodawcze budowy drogi żelaznej, pp. Kaftan i Mastalka zjawili się u prezesa Koła polskiego, aby zaprotestować, iż Polacy bez porozumienia się z młodoczechami uzyskali nową zdobycz dla Galicyi. Niech żyje miłość braci Czechów do Polaków, miłość, która polega na tem, iż uważają oni za własną krzywdę wszystko, co Koło polskie robi, aby naprawić dawne, systematyczne zaniedbywanie Galicyi przez biurokracyę niemiecko-czeską.

— **Próba kolei w ulicy Krzyżowej.** W myśl przepisów o budowie kolei każda nowa linia kolejowa, zanim ruch prawidłowy na niej może być otwarty, podlega próbie, którą wykonuje komisya t. zw. ministeryalna. Taka komisya ministeryalna techniczno-policyjna odbędzie się dla zbadania ukończonej niedawno linii tramwaju elektrycznego w ulicy Krzyżowej. Na prośbę magistratu o zezwolenie na otwarcie ruchu, ministerstwo kolei poleciło zbadanie nowej linii generalnej inspekcyi kolei żelaznych, a zarazem upoważniło tę inspekcyę do udzielenia gminie zezwolenia na ruch prawidłowy e x c o m m i s s i o n e. Pierwotny termin komisyi wyznaczony był na 11 stycznia b. r.; ponieważ jednak ulica Krzyżowa i dalsze po olbrzymich śnieżycach ubiegłego tygodnia zawalone były śniegiem, przeto na telegraficzną prośbę magistratu odroczono komisyę na tydzień, t. j. na 18 b. m. Jutro, jako w przeddzień komisyi odbędzie się techniczna próba nowej linii, jej wytrzymałości na obciążenie, i wogóle całe zbadanie strony technicznej budowy przy pomocy odpowiednich pomiarów i t. p. Właściwa komisya odbędzie się pojutrze we czwartek 17 b. m. pod przewodnictwem delegata ministerstwa, który — jeżeli nie znajdzie żadnych przeszkód, może niezwłocznie udzielić zezwolenia na rozpoczęcie ruchu regularnego. Delegatem ministerstwa jest inspektor, p. Jan Szczepaniak.

— **Przygotowania socyalistów do wyborów.** Wczoraj wieczorem odbyło się 6 zgromadzeń zwołanych przez komitet partyi socyalno-demokratycznej, z porządkiem dziennym „prasa socyalistyczna“ i „wybory do parlamentu“. Zgromadzenia odbyły się w rozmaitych dzielnicach stosownie do okręgów wyborczych. Referaty wygłosili w sali stowarzyszenia metalowców (okr. I.) pp. Mełeń i Willner, w stowarzyszeniu robotników żydowskich przy pl. N. P. Maryi Śnieżnej dr. Diamand (okr. II. i III.), w stowarzyszeniu robotników stolarskich przy ul. Skarbkowskiej (IV,) pp. Kukiel i Kot. W okręgu V. i VI. nie urządzano zgromadzeń, natomiast aż trzy w okręgu VII. a mianowiaie w restauracyi „Hotelu de Laus“ na Łyczakowie, gdzie referowali pp. Górecki i Roth, na Zamarstynowie w stowarzyszeniu robotników rzeźnickich przy ul. św. Marcina, gdzie referował p. Hudec i na Gródeckim w stowarzyszeniu kolejarzy, gdzie referowali pp. Wityk i Haskler. Omawiano organizacyę wyborczą, wzywano do popierania organizacyi partyjnej, która zostanie zmieniona stosownie do nowego podziału okręgów i do popierania prasy partyjnej, wymyślano na całą prasę polską, zapowiadano wreszcie, że we wszystkich okręgach postawione zostaną kandydatury socyalistyczne. Po zgromadzeniach nie było demonstracyi, jedynie grupka młodocianych „towarzyszy“ po wyjściu z pasażu Mikolascha usiłowała demonstrować przed lokalem stow. „Jedność“ w Rynku, demonstracyi jednak przeszkodziła policya.

— **Poświęcenie pracowni,** dopełnił ks. Wróblewski aktu poświęcenia nowo powstającej we Lwowie przy ul. Asnyka l. 7, pracowni konfekcyi damskiej, której właścicielką i kierowniczką jest, gruntownie wydoskonalona w swoim zawodzie krawczyni, p. Michalina Kozłowska z Warszawy. Chlubne polecenia protektorek, oraz miarodajna opinia o niepospolitych kwalifikacyach p. Kozłowskiej, zdążająca za jej firmą z Warszawy, gdzie pracownia ta cieszyła się wysoką i szeroką klientelą, zanim niespokojne czasy obecne nie zniewoliły jej kierowniczki do szukania bezpieczniejszego pola dla swej użytecznej pracy — wszystkie te względy dają pełną rękojmię, że i tu rzetelność osobista, ceny słuszne i wykwintny krój wykończanych tualet zadowolić zdołają wybredny smak pań naszych. — Otwiera się też nowa sposobność zarobku dla licznych w naszem mieście uczciwych robotnic, które znaleźć mogą w pracowni pani Kozłowskiej znakomitą praktykę dla pracy rąk, oraz, co równie ważne, czystą atmosferę dla umysłów.

— **Oburzające lekceważenie publiczności płacącej podatki** ze strony władz skarbowych, daje ustawicznie słuszne powody do skarg i narzekań, które w ostatnich czasach przebrały już istotnie zwykłą miarę. Za jednodniowe spóźnienie terminu zapłacenia podatku, nakłada się opodatkowanych karą w formie opłaty kosztów egzekucyjnych, chociaż tej egzekucyi całkiem nie było, bo w gruncie rzeczy niema komu jej nawet wykonać. Gnieceni, prześladowani i obdzierani wprost w niesumienny sposób podatnicy, spieszą do kasy w terminie, aby uniknąć kosztów egzekucyi i oto co się dzieje: Niema komu odebrać tej daniny!

Kto nie wierzy, może codziennie się o tem przekonać w kasie krajowej, mieszczącej się w gmachu dyrekcyi skarbu. Od godziny 9 rano tłumy publiczności tłoczą się w małej smrodliwej izbie, mieszczącej likwidaturę i kasę. Publiczność, utrzymując porządek, staje wężem od okna likwidatury do kasy, aby pobrano daninę w porządku, to jest podług tego kto się prędzej zgłosił. Wąż ten zakręca się w ciasnym pokoiku cztery i pięć razy. Ludzie w niemożliwej temperaturze, odziani ciepło, bo garderoby do umieszczenia okrycia tam niema, duszą się literalnie jak w łaźni i z narażeniem zdrowia a nawet poniekąd życia, wyczekują po trzy godziny i dłużej zanim przyjdzie na nich kolej złożenia ciężko zapracowanego grosza w opiekuńcze ręce rządu.

Funkcyę kasyera w niemożliwej temperaturze, pełni jeden półprzytomny z gorąca, smrodu i zmęczenia funkcyonaryusz, odpowiedzialny za wysyłki kasowe własną kieszenią i stanowiskiem, tak, jakby władze skarbowe nie były w stanie przynajmniej w pierwszych dniach roku i każdego kwartału, urządzić drugą, a chocby i trzecią kasę celem pobrania podatku w warunkach możliwych i w możliwie hygienicznym lokalu.

— **Na bursę Towarzystwa Szkoły Ludowej** złożyli w ciągu grudnia w lwowskim Związku okręgowym T. S. L. pp. St. Gruszecki kor. 2, St. Bal 1, Adam G. —·60, z listy dra M. Skałkowskiego 27·70, Ł. Baecker 5, dr. Wł. Szydłowski (wygrana w kręgle) 1·08, dr. Z. Próchnicki 1, za pośrednictwem „Słowa Polskiego“ 109, Piotr Tustanowski 5, dr, Edward Dubanowicz 1, Biuro techniczne pocztowe 1, X. Y. 200, z puszki w Galic. Kasie Zaliczkowej 23·90, dr. St. Dąbrowski 10, Alfred Altennerg 20, ks. Lenkiewicz 1, A. Plutyński 19·47, Cz. Pławicka 100, Hip. Śliwiński 5, dr. Rucker 1, Fr. Żmudziński 1, dr. M. Liptay 32, Włodz. Malawski 1, dr. T. Moszyński 3·10, Udrycki 5, dr. Poklikowski 1, dr. E. Lilien 10, Jan Barański 3, dr. E. Roiński 112 koron.

Wszelkie ofiary na rzecz bursy polskiej T. S. L. nadsyłać można wprost do biura lwowskiego Związku okręgowego przy ul. 3-go Maja l. 5.

— **Nowy rabin ortodoksyjny.** Od roku tocząca się walka o posadę po zmarłym rabinie Schmelkesie została zakończona. W niedzielę odbyły się wybory nowego rabina, w których w myśl statutu lwowskiego zboru izraelickiego, wzięli udział członkowie zboru, zarządcy trzech wielkich synagog i dziesięciu wybranych mężów zaufania. W głosowaniu brało udział 51 uprawnionych. Wybrany został dotychczasowy zastępca rabina p. Leib Braude, który otrzymał 43 głosy. Ponadto 4 głosy padły na p. Horowitza, rabina ze Stanisławowa, a 4 kartki oddano białe.

Wprowadzenie nowego rabina odbędzie się w niedługim czasie przy udziale delegatów gmin wyznaniowych z całego kraju. P. Braude pochodzi z Litwy, liczy lat 60.

— **Lwów się rozpłakał** po raz dziesiąty zimowego czasu. Czyni to zawsze wczesnym rankiem, tak, że już o szóstej rano trzeba mu posypywać brudny łeb popiołem, wskutek czego jest tylko nóg złamanych dziesięć, a mogłoby być jedenaście.

Straszliwie wygląda zapłakany Lwów. Wysoki Zamek wygląda w mgle jak mokra szlafmyca na lwim, obrosłym łbie; ratusz się krzywi jak pizańska wieża, niezadowolony, nudny, odarty, odrapany; tramwaj elektryczny nie wie dobrze, czy w tył jechać, czy wprzód; tramwaj konny kiwa się na obie strony, koniom się śmiać nie chce; dorożki płyną, a tylne koła nie wiedzą, co czynią przednie; jeden automobil, jako że jest przybysz, udaje, że sobie nic z takiej zimy nie robi, ale kłapie zębami całkiem głośno i beczy jak cielę, które pies za ogon ciągnie.

Przeto ubrał Lwów na nogi, podagrą tknięte — berlacze, siadł sobie na kupie śniegu na Hetmańskich Wałach i płacze, „Kuryera“ i „Gońca“ jako chustki do nosa używając na zmianę.

Ludzie wyglądają wszyscy jakby dostali przewlekłego bolu zębów, wiercą się z kąta w kąt, a od czasu do czasu jakiś nerwowszy próbuje drapać się na gładką ścianę. Katarynki ochrypłe więcej niż zwykle, psy wyją o oktawę wyżej, wyjce od „taniego opału“ oniemieli zupełnie, oni, co za wagę fałszywą mieć będą w piekle „tani opał“ z dodatkiem smoły.

A śnieg z dachów pada... pada... I łamie ludziom kości pacierzowe, tak, że pacierza już nawet nie zmówią, a kamienicom „patyki bezpieczeństwa“, aby krzywdy nikomu nie było. Wszyscy bowiem są równi wobec policyanta.

W parku Kilińskiego jest rezerwoar świeżego powietrza i siedziba młodych Aryjczyków. Taki młody Aryjczyk zbił razem dwie deski, gramoli się na najwyższą górę, kładzie się na brzuchu na sankach i leci na złamanie karku, głowy, nóg, rąk i cokolwiek ma tylko. Podskoczy na „przeszkodzie“, zaryje łbem w śnieg, okręci się na głowie i leci na dół. Nie dziw, że potem taki młodzieniec chodzi w mieście, po ulicach i ani mrugnie, choć mu jakieś połamanie grozi każdej chwili. Innemu byle czaszka pęknie i taki zaraz krzyczy, jakby to nie wiedzieć co się stało, woła policyanta, wymyśla na magistrat...

Akuratnie! Jakby magistrat miał jeszcze dbać o ludzkie głowy! „Jak się ma pół głowy, to śnieg tak prędko nie trafi“ — tłumaczą w magistracie — my mamy także tylko pół“.

Pozatem wszyscy płaczą. Fredro na pomniku usiedzieć nie może na mokrym fotelu i płacze; Ujejski, bo rąk niema i łez otrzeć nie może; Mickiewicz, którego magistrat na tajnem posiedzeniu mianował dozorcą materyałów budowlanych przeznaczonych na ogrodzenie pomnika — wszyscy płaczą. Tylko magistrat się śmieje. „Joasia płacze, Jaś się śmieje“ jak Offenbach śpiewa.

A magistrat się śmieje, bo śnieg taje, a brudna woda spływa do piwnic. Nie potrzeba wozić śniegu, co się we Lwowie robi ruchem dośrodkowym. Sprytny magistracki trabant (aby nie było: pachołek), wiezie furę śniegu od żółkiewskiej rogatki na Akademicką ulicę bo tu jest brama do Chadesu, czyli dziura do Pełtwi. Prawda, że sprytnie pomyślane?

Więc cały Lwów ocieka i płacze wciąż jakby dostał egipskiego zapalenia oczu. Jutro na złość dzisiejszej notatce będzie śnieżyca, aby była notatka o śnieżycy, potem wskutek notatki o śnieżycy będzie odwilż...

☐ **Kroniczka krakowska.** O k r ę g o w y u r z ą d p o ś r e d n i c t w a p r a c y. W sobotę 12 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie zawiadowczego wydziału okręgowego urzędu pośrednictwa pracy, na którem na początku obrad złożył p. Schiff imieniem robotników deklaracyę, zawierającą ich zapatrywania na organizacyę i działalność urzędu pośrednictwa pracy. Następnie zatwierdzono zaprowadzoną przez dra Kumanieckiego manipulacyę biurową i godziny urzędowe. Upoważnił również wydział zawiadowczy prezydenta miasta do zakładania tymczasowych subagentur, w której to sprawie ostateczne wnioski zostaną przedłożone wydziałowi na następnem posiedzeniu. W końcu z nieznacznemi zmianami przyjęto projekt porządku domowego, który ma następnie uchwalić zjazd delegatów.

☐ **Stanisławów.** (Kor. wł.) P o u f n e z g r o m a d z e n i e d e l e g a t ó w r u s k i c h. Pod egidą biskupa ks. Chomyszyna odbyło się dnia 11 b. m. tutaj zebranie delegatów ruskich, wybranych na zgromadzeniach i wiecach, odbywanych w tutejszym okręgu, podczas świąt Bożego Narodzenia. Przybyło kilkudziesięciu delegatów, przeważnie włościan. Księży przybyło dziewiętnastu, należących do obozu narodowców ukraińskich. Przedmiotem obrad była taktykta wyborcza. Charakter zgromadzenia był ściśle poufny.

Z a d u s z ę ś. p. T a d e u s z a J a r o s z a, notaryusza, zmarłego przed kilku dniami w Rawie ruskiej, odbędzie się staraniem Tow. gimnastycznego „Sokół“, wobec którego zmarły się zasłużył za swojego tutaj pobytu, żałobne nabożeństwo w kościele farnym w poniedziałek 14 bm.

Towarzystwo katolicko-narodowe pod wezwaniem św. Józefa, wydało sprawozdanie doroczne. Jest to najliczebniejsze Towarzystwo w naszem mieście, liczy ono mianowicie 700 członków. Z funduszu pośmiertnego wypłaciło 25 zapomóg w kwocie kor. 5845; bezzwrotnych zapomóg udzieliło 83 członkom w kwocie 1762 kor., zwrotnych zaś 16 w kwocie 360 kor.; wreszcie zapomóg z funduszu pomocy prawnej udzieliło 10 w kwocie 542 kor. Biblioteka tego Towarzystwa liczy 900 dzieł. Posiada ono majątek własny w dwóch realnościach, wartości 130.000 kor. W kierunku oświatowym pracuje Towarzystwo to z wielką korzyścią, utrzymuje mianowicie kurs dla analfabetów i wykłady popularne.

Wzrost agend sądowych. Jak olbrzymio wzrasta praca w sądach naszych świadczą cyfry. Oto od chwili wprowadzenia nowej procedury, t. j. od roku 1898, pomnożyły się agendy tutejszych sądów o sto procent, stan zaś sił sędziowskich i kancelaryjnych pozostał ten sam. Czas temu przeciążeniu zapobiedz.

Dukla. (Kor. wł.). Nieszczęśliwy wypadek. W Wietrznem obok Dukli w szybie naftowym Tow. akc. niemieckiego zginął d. 10 b. m. wiertacz pomocniczy nazwiskiem Franciszek Powera.

W chwili, gdy maszyna była w ruchu stał nieszczęśliwy nad otworem szybu zajęty zakładaniem nowego świdra. W skutek nieuwagi dozorcy wiertniczego Hermana Rautenkranza t. zw. rolka spadła nagle na głowę denata i zupełnie go zmiażdżyła. Nieszczęśliwy osierocił żonę i kilkoro małych dzieci. Nazajutrz t. j. 11 b. m. ziechała z Dukli na miejsce wypadku komisya z sędzią tut. dr. Pągowskim, który po zbadaniu sprawy zarządził natychmiast aresztowanie dozorcy wiertniczego Hermana Rautenkranza jako winnego. Pogrzeb odbył się 14 b. m.

Jasełka. Na dochód tut. biednej dziatwy szkolnej odegrano po kilkakroć z wielkiem powodzeniem „Jasełka“. Mali amatorzy pod reżyseryą ks. Typrowicza, grali wcale dobrze. Pomimo, że same kostyumy kosztowały przeszło 200 kor, dochód był pokaźny. Oprócz malców należy się uznanie ks, Typrowiczowi i naszym paniom, które nie szczędziły trudów i zachodu.

Brutalna napaść na pułk. Miłkowskiego. Jakiś nieznany „patryota“ pruski z Lipska wysłał do pułkownika Z. Miłkowskiego list anonimowy (który nadszedł do Zurychu w chwili, gdy p. Miłkowska dogorywała na łożu śmiertelnem). List ten przytaczamy w przekładzie polskim:

„Lipsk 28 grudnia. — Pan Miłkowski w Zurychu. — Dowiaduję się właśnie o twem narodowem podburzaniu tutaj w Poznańskiem i w Galicyi. Ty przeklęty łotrze, tyś dopiero niedawno wyszedł z cuchthauzu, tyś jest godzien, żeby cię powieszono, abyś ty, przeklęty Saulump (na tak ordynarne wyzwisko nie mamy wcale w języku polskim odpowiedniego słowa) przepadł. Tyś nie wart, żeby kto splunął na ciebie. Ty chcesz ludzi przeciwko sobie podburzać i zdala odgrywać rolę widza.

Utworzyliśmy tu komitet i postanowiliśmy ciebie z twego bezpiecznego miejsca uprzątnąć.

Jeden za wielu ze sprawy niemiecko-narodowej“.

Komentarze najzupełniej zbyteczne. List ten, który chyba nie mógł dotknąć autora „Uskoków“, doskonale scharakteryzował autora i podkład ideowy pruskiego patryotyzmu.

Wybory do Rady miejskiej w Poznaniu. Podczas uzupełniających wyborów z trzeciej klasy ponieśli Polacy klęskę mimo ogromnej agitacyi, jaką rozwinęli między ludnością polską. Na dwudziestu radnych wybrano siedmiu Polaków, a trzynastu kandydatów listy żydowsko-niemieckiej. Ostatnie wybory z trzeciej klasy odbyły się w listopadzie i wtedy dały Polakom dziesięciu radnych. Wybory te jednakże w celu utrącenia Polaków unieważniono, a w tym czasie przeniesiono do Poznania wielu urzędników Niemców. Wprawdzie w Poznaniu zamieszkuje 90 tys. Polaków a 50 tys. żydów i Niemców, do klęski Polaków przyczynił się jednakże trzyklasowy system wyborów, który z góry zapewnia przewagę żywiołom napływowym. Oprócz tego wywierano niesłychaną presyę na wszystkich Polaków, zatrudnionych w służbie rządowej. Urzędnicy pruscy mieli szczegółowy wykaz zależnych od siebie sług kolejowych, pocztowych, robotników, zatrudnionych w rozmaitych dziedzinach administracyjnych itd. i pilnie przestrzegali tego, aby oddano głosy na listę niemiecko-żydowską.

Kandydaci na biskupów. Z Petersburga rozeszła się w drodze pogłoski wiadomość, że na biskupów mają być promowani: ks. Maryan Fulman z włocławskiej dyecezyi, ks. Antoni Szlagowski z Warszawy, ks. Piotr Dworanowski z sejneńskiej dyecezyi, ks. Jan Cieplak z Petersburga, ks. Witold Czeczot z Peterburga, jakoteż ks. biskup Apolinary Wnukowski na arcybiskupa w Petersburgu.

Z życia towarzyskiego. Dr. Alfred Fried c. i k. lekarz pułkowy 14 p. huzarów, syn bł. p. Ignacego Frieda, zaręczył się z panną Amelią Cukierówną, córką p. Ignacego Cukiera — uczestnika powstania r. 1863, działacza w sprawach politycznych i znanego przemysłowca. 810

Stylowe fortepiany i pianina, a to w stylach: renesansowym, baroccowym, roccoco, Biedermayera, dostarcza firma: prof. Franciszek Neuhauser i Spka we Lwowie Batorego l. 11, na zamówienie z fabryk światowych Bechsteina i Ehrbara, po cenach fabrycznych według wzorów w jak najkrótszym czasie. 417

Codzień świeże masło deserowe poleca firma M. Lasocki i Sp., handel delikatesów, Lwów, plac Maryacki l. 9. 683

Pas naftowy „Wolanka-Tustanowice“

Specyalny plan sytuacyjny, obejmujący liczby parcegranice kopalń, nazwy firm, położenie szybów — podług najnowszych dat urzędowych i transakcyj przemysłowych — sporządzony, poleca po cenie 35 zł. J. **Vacek inżynier, Drohobycz.** Całość na płótno naklejona, w tekę na wielkość 25/22 cm. oprawiona. (Autorstwo zastrzeżone — reprodukcya wzbroniona). 474

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Wczoraj Izba handlowa i przemysłowa lwowska odbyła pierwsze w tym roku posiedzenie plenarne pod przewodnictwem prezydenta Horowitza i w obecności radcy dworu Piwockiego, jako komisarza rządowego. Przed przystąpieniem do właściwego porządku dziennego posiedzenia, Izba uchwaliła dwa nagłe wnioski, jeden p. Bardasza, polecający prezydyum rychłe zbadanie przyczyn dotkliwego braku i wygórowanych cen węgla i drzewa opałowego, tudzież poczynienie stosownych kroków w celu usunięcia tych niedogodności, drugi p. Jonasza, który domagał się energicznego zaprotestowania przeciw zarządzonemu przez ministerstwo handlu, mimo przedstawień Izb handlowych i innych korporacyj publicznych, podwyższeniu opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, wywołanego wskutek tego nowemu i dotkliwemu obciążeniu obrotu handlowego i przemysłowego.

Z porządku dziennego sekretarz Izby dr. Stesłowicz zdał sprawę z czynności biura za czas od ostatniego posiedzenia i podał do wiadomości Izby ważniejsze sprawy, które w tym czasie załatwiono. W szczególności podnieść należy interwencyę Izby w sprawie budowy i rozszerzenia linij telefonicznych, w sprawie rozdziału rękodzielniczych dostaw obuwia dla armii i w sprawie urzeczywistnienia powtarzającego się od szeregu lat postulatu zaprowadzenia nocnego pospiesznego połączenia kolejowego między Lwowem a Wiedniem.

Następnie kierownik Izbowego biura kolejowo-reklamacyjnego przedłożył sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. Od czasu otwarcia działu reklamacyjnego w październiku r. z. do końca roku, stosunkowo tylko mała liczba interesantów korzystała z niego, w szczególności zaś lwowskie firmy kupieckie i przemysłowe okazują dość słabe na razie zainteresowanie dla tej instytucyi. Wszakże w ostatnim czasie zauważyć się daje powolny lecz ciągły wzrost agend biura kolejowo-reklamacyjnego, a w krótkim przeciągu czasu, od 1 do 14 stycznia, biuro otrzymało do rewizyi zwyż 1500 listów przewozowych.

Nastąpiło ukonstytuowanie się Izby na rok 1907. Prezydentem Izba jednogłośnie wybrała ponownie p. Samuela Horowitza, wiceprezydentem p. Leopolda Baczewskiego, drugim zastępcą przewodniczącego p. Władysława Gubrynowicza i rewidentem kasy p. dra Adolfa Liliena. Prezydent wyraził Izbie za ponowny wybór podziękowanie w krótkiem a treściwem przemówieniu programowem, w którem obok innych kwestyj Izbę żywo obchodzących dotknął zmienionego skutkiem nowej ustawy wyborczej stanowiska i znaczenia politycznego Izb handlowo-przemysłowych. Prezydent wyraził nadzieję, że w zamian za utratę bezpośredniego udziału w ustawodawstwie państwowem, Izby galicyjskie otrzymają silniejszą niż obecnie reprezentacyę w Sejmie krajowym i że Izbom krajowym danem będzie wywierać przynajmniej pośredni wpływ na ustawodawstwo państwowe w sprawach przemysłu i handlu. Wiceprezydent Izby p. Baczewski również podziękował w krótkich słowach za ponowny wybór. Stałe komisye Izby wybrano w niezmienionym niemal składzie z roku ubiegłego.

Następnie na wniosek p. Ciuchcińskiego wzięto pod obrady projekt ustawy o zabezpieczeniu pretensyi budowlanych. Projekt ten, który jest dziełem subkomitetu komisyi przemysłowej Izby posłów a właściwie przeróbką podobnego projektu rządowego z r. 1900, uznanego w swoim czasie w przedstawionej rządowi opinii Izby za nieodpowiadający celowi, zmierza do zaradzenia wyzyskiwaniu przemysłowców budowlanych przez nierzetelne manipulacye przy prowadzeniu budowy i do zabezpieczenia pretensyi wynikających za spółdziałania przy budowie. Sprawa, którą imieniem sekcyi przemysłowej referował sekretarz Izby dr. Stesłowicz, wywołała żywą dyskusyę. W dyskusyi tej, w której brali udział pp. Ciuchciński, Wczelak, Zachariewicz, dr. Rucker, wicepr. Baczewski i referent zarysowały się dwa poglądy, jeden uznający ustawę projektowaną w ogóle za niepożądaną w interesie przemysłu budowlanego i kredytu budowlanego i drugi, uznający przeciwnie w zasadzie konieczność wydania ustawy o zabezpieczeniu pretensyj budowlanych, lecz domagający się pewnych mniej lub więcej daleko idących zmian i poprawek w przedłożonym obecnie projekcie.

Ostatecznie Izba uchwaliła w myśl tego drugiego zapatrywania, bronionego imieniem sekcyi przemysłowej przez referenta, oświadczyć się w zasadzie za wydaniem ustawy chroniącej przemysłowców budowlanych przed nierzetelnemi manipulacyami przy prowadzeniu budowy, zarazem jednak domagać się całego szeregu zmian i poprawek w projekcie, przedstawionych bądź przez referenta, bądź przez poszczególnych mowców. Gdy jednak w toku dyskusyi podniesiono wątpliwość, czy przedłożony projekt przyjdzie jeszcze pod obrady parlamentu w bieżącej sesyi i czy wobec tego nie należało by sprawy odroczyć celem dokładniejszego i wszechstronnego zbadania, uchwalono równocześnie upoważnić prezydyum do zasięgnięcia autentycznych informacyj w tym kierunku i w danym wypadku do zarządzenia dalszych badań nad tym przedmiotem.

Izba uchwaliła przedstawić jako kandydatów na rewizorów spółek z ograniczoną odpowiedzialnością dla działu górnictwa pp. Ludwika Winiarza, dra Stanisława Olszewskiego, Kazimierza Gąsiorowskiego, Tomasza Łaszcza, Bolesława Łodzińskiego i Karola Perutza — dla przemysłu budowlanego pp. Karola E. Eplera, Aleksandra Lewickiego, Jana Lewińskiego, dra Adolfa Liliena, Maurycego Silbersteina, Hipolita Śliwińskiego — dla przemysłu chemicznego pp. H. Blumenfelda, Artura Friedricha, Jana Ihnatowicza, dra Piepes-Poratyńskiego, Bronisława Koskowskiego — dla przemysłu drzewnego pp. Rafała Rubinsteina, Józefa Wczelaka, Józefa Bubera, Karola Hornunga, Ludwika Szafrańskiego i W. Faatza — dla przemysłu maszynowego pp. Z. Piotrowicza, Edwina Hauswalda, Józefa Hoffmanna, J. Stankiewicza — dla przemysłu tkackiego pp. Karola Schayera, H. Jodkiewicza, Wenantego Szydłowskiego, Kazimierza Lankosza — dla przemysłu skórzanego pp. Henryka Sprechera i Michała Walichiewicza — dla przemysłu papierowego pp. Adolara Weigla, Józefa Neumana, Władysława Jurka i Emila Silbersteina — dla przemysłu produkcyi środków spożywczych pp. dra Marcina Horowitza, Juliusza Klarfelda, dra Jana J. Ruckera, Stanisława Gurgula i Maksymiliana Thoma, wreszcie dla wszystkich działów do badania bilansów pod względem rachunkowym pp. Gustawa Weintrauba, dra Juliana Różyckiego, Franciszka Garczyńskiego, Hermana Feldsteina, Konstantego Heinricha, Narcyza Ulmera, Władysława Terenkoczego, dra Ernesta Adama i P. Szczepańskiego — zaś do uzupełnienia listy rewizorów do badania projektów na zakładanie towarzystw akcyjnych pp. Tomasza Łaszcza, Karola Eplera, dra Jana Piepes-Poratyńskiego, Rafała Rubinsteina, Maurycego Dattnera, Ignacego Drewnowskiego, Karola Schayera, Henryka Jodkiewicza, Alfreda Frenkia, dra Marcina Horowitza, Juliusza Klarfelda, Stanisława Gurgula i dra Jana K. Steczkowskiego.

Oświadczono się przeciw projektowanemu przez Wydział krajowy zwinięciu krajowego składu publicznego w Krakowie ze względu na interesy handlu krajowego, wyrażono jednak zarazem zdanie, że zachodzi konieczność odpowiedniej reorganizacyi składu na zasadach kupieckich.

Izba przyznała subwencyę Krajowemu Związkowi turystycznemu i nadała cztery stypendya uczniom lwowskiej Akademii handlowej Stanisławowi Duszczyńskiemi, Janowi Warzenicy, Abrahamowi Waltenbergowi i Konstantemu Lewickiemu.

Uchwalono wydać przychylną opinię o projektowanem utworzeniu stowarzyszeń agentów handlowych i drogierzystów we Lwowie, oświadczyć się przeciw zamierzonemu rozszerzeniu spoczynku niedzielnego w służbie pocztowej i przedstawić opinię w kilku sprawach przemysłowo-prawnych i handlowych zgodnie z wnioskami właściwych sekcyi.

Drożyzna opału we Lwowie.

(Domeny i brak wagonów kolejowych).

Niedawno dzienniki krakowskie podniosły głośny alarm, donosząc o „niebywałym“ wyzysku handlarzy węgla w Krakowie, którzy cenę cetnara tego paliwa podnieśli „nawet“ do 1 kor. 20 hal.

Czytając to Lwowianie uśmiechnęli się z politowaniem i niejeden z nich szukał w pamięci tych „złotych“ czasów, gdy cena węgla u nas była tak „niebywała“ jak w Krakowie. My, bracia Krakowianie płacimy za cetnar węgla 2 kor. do 2 kor. 20 hal. a za cetnar drzewa 1 kor. 80 hal. do 2 kor. i bylibyśmy zadowoleni, gdyby ten cetnar podczas dostawy do naszych piwnic nie stopniał poniżej 40 klg. O pełnej bowiem wadze i marzyć nie możemy i nie było zdaje się wypadku, aby któryś z odbiorców węgla nie narzekał na wagę. No ale to już nasze „domowe“ sprawy, czysto lwowskie, nas Lwowian obchodzące, podniosłem to tylko dla tego, aby was, bracia, pocieszyć, że u nas z niebywałą ceną połączona jest jeszcze „niewłaściwa“ (musimy być delikatni) waga, czego wy pewnie nie znacie.

Tyle w odpowiedzi Krakowowi.

Na podniesienie cen drzewa (o węglu pisać nie będę, bo wchodzi w grę polityka ekonomiczna i sprawą tą zajmuje się Centralny Związek przem. fabr.) szczególnie w ostatnich dniach wpłynął brak dowozu.

Jedni tłumaczą ten utrudniony dowóz zaspami śnieżnemi, tak jakby te zaspy trwały od października (w październiku było także mało drzewa) inni brakiem wagonów, a jeszcze inni w niedołężną administracyą czynników powołanych.

Otóż kilka słów o tych czynnikach.

Dotychczas regulatorem cen drzewa w naszem mieście, a nawet kraju całym był zarząd dóbr państwowych. Drzewo „domenów“ należało do lepszej jakości, cena była normalna, co najważniejsze miara była względnie sprawiedliwą. I chociaż zastęp odbiorców tego drzewa był ograniczony, jednakowoż był dość poważny, było tylu konsumentów, że handlarze drzewa mieli w składach państwowych poważnego konkurenta.

Stosunki się jednak zmieniły, gdy zarząd dóbr państwowych objął dostawę dla wojska — rugując prywatnych dostawców, którzy ofiarowywali jak najniższe warunki, aby utrzymać się przy dostawach. Domeny

zwyciężyły z krzywdą publiczności, z krzywdą szerokiej falangi urzędników — którzy pobierali drzewo z dóbr państwowych.

Zarząd obejmując dostawę dla wojska, nie porobił przygotowań, nie obliczył się ze swemi siłami i dziś doszło do tego, że strony — które jeszcze we wrześniu ub. r. zapłaciły za drzewo do połowy stycznia b. r. nie otrzymały go a zarząd sprzedaży drzewa ani nie chce zwrócić im pieniędzy — ani też nie może podać terminu, kiedy ci konsumenci mogą spodziewać się drzewa. To spóźnienie tłumaczy zarząd brakiem wagonów kolejowych i zaspami śnieżnemi. Faktem jest, że dyrekcye kolei galicyj. zmniejszyły park wozów ciężarowych i jak nas informują z kompetentnej strony — zarząd lasów państwowych otrzymywał w najgorętszych czasach — bo od jesieni o $^2/_3$ wagonów mniej, niż zwykle, jest publiczną tajemnicą, że prywatni handlarze drzewa muszą używać rozmaitych środków i środeczków, aby u poszczególnych naczelników stacyj kolejowych wytargować pociągi drzewne (tzw. holzzugi osobne pociągi z 25 wozami ciężarowemi), ale przecież i na tę opieszałość czy niechęć dyrekcyi znalazło się lekarstwo — ale cokolwiek za późno.

Oto dzięki interwencyi ministerstwa koleje dostarczyły dyrekcyi domen wozów więcej niż potrzeba, a względnie tyle, że zarząd lasów nie jest w możności załadować ich... z powodu utrudnionego dowozu przez zaspy. To tłumaczenie braku drzewa zaspami wygląda trochę na ironię. Czyż zarządy lasów nie wiedziały, że w zimie będzie padać śnieg, że drogi mogą nim być zawalone? Czyż nie mógł porobić zapasów, gdy drogi były jeszcze dobre? Wiadomą przecież jest rzeczą, że zarządy dóbr państwowych posiadają obszerne składownie, w których możnaby zgromadzić wystarczające zapasy. Zresztą o tym utrudnionym obecnie dowozie zdania są podzielone. Oto jak twierdzą ci, którzy z dostawą drzewa mają do czynienia, dawno już w lasach nie było tak dobrej sanny, jak obecnie i rozwożący drzewo chwalą sobie bardzo drogę.

Przecież dziś śnieg w lasach nie stopniał, ani też nie usunięto go, a jednak dowóz drzewa zwiększył się a to dzięki zwiększonej ilości wozów kolejowych. Nie można więc było prędzej postarać się o to. Na dworcu kolei we Lwowie więc wre ruch i życie, co chwila zajeżdżają wagony z drzewem, które setki wozów zawożą do... koszar wojskowych. Ze stron prywatnych tylko te otrzymują drzewo, które zapłaciły za nie w sierpniu lub wrześniu u. r. i „mają znajomych".

Warto jeszcze kilka słów poświęcić ustawianiu stosów i ładowaniu ich na wozy. Skład na drzewo przy ul. Gródeckiej jest zupełnie pusty, to też wozy ładuje się wprost z wagonów kolejowych a stąd odwozi się drzewo do stron.

I tu popełnia się „niewłaściwość", na którą przynajmniej c. k. zarząd pozwolić nie powinien. Oto dla oszczędności wprowadzono tę inowacyę, że t. zw. „szlichtarzom" (ustawiającym i mierzącym sągi) płacą akordowo od ustawienia poszczególnych stosów. Naturalnie szlichtarze ci, chcąc zwiększyć swój zarobek, starają się w krótkim czasie jak najwięcej ustawić stosów, co odbija się na konsumentach.

I faktem jest, że stosy zamiast 4 m., mierzą obecnie 3 m., publiczność skarży się, a nikt nie dba o usunięcie tego nadużycia. Co więcej, zarząd dóbr wie o tem, w książkach rachunkowych pokazała się nadwyżka 12 prc. pomimo, że drugie tyle ginie gdzieś w drodze i chociaż nadwyżki takiej nigdy nie było, zarząd nie stara się zgłębić przyczyny jej.

Wartoby zatem, aby biuro targowe magistratu (zrewidowało dopiero 1 raz składy drzew) nie pominęło również stosów rządowych, zbadało, czy sągi „domenowe" nie mają jakich braków. Dziś zarząd lasów skarbowych, pomimo wywieszonej na bramie tablicy, nie przyjmuje zamówień na drzewo, aczkolwiek głośno mówią we Lwowie, że niejaki W. handlarz drzewa i dostawca dla urzędów państwowych zasila w części swój skład drzewem ze składu domenów. Sądzimy, że sfery kompetentne zaprzeczą tej pogłosce.

Telegramy „Słowa Polskiego".

Przed wyborami.

Wiedeń. (TBK.) Według wydanego komunikatu, zjednoczenie chrześcijańsko-socyalne Izby posłów na wczorajszem posiedzeniu obradowało nad stanowiskiem stronnictwa przy zbliżających się wyborach do Rady państwa. Uchwalono, że stronnictwo chrześcijańsko-socyalne we wszystkich krajach koronnych i wszystkich powiatach, w których ma widoki powodzenia, postawi własnych kandydatów, a ewentualne zawieranie kompromisów wyborczych z innemi stronnictwami pozostaje zastrzeżone zarządowi centralnemu.

Z Węgier.

Budapeszt. (TBK.) Partya niezawisłości na wczorajszem posiedzeniu, na którem obecny był także Kossuth, jednomyślnie zajęła stanowisko przychylne ministrowi sprawiedliwości Polonyiemu i potępiła systematyczne ataki, skierowane w ostatnim czasie przeciw jego osobie.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister oświaty wniósł projekt ustawy o polepszeniu płac wszelkich kategoryi profesorów i nauczycieli szkół państwowych.

Po odpowiedzi ministra handlu na interpelacyę Izba przystąpiła do dyskusyi nad wnioskiem nagłym Löchera w sprawie nietykalności poselskiej.

Sprawy marokańskie.

Madryt. (Ag. Havasa.) Rada ministrów upoważniła ministra spraw zagranicznych do porozumienia się z rządem francuskim co do cofnięcia części stojących przed Tangerem na kotwicy okrętów wojennych.

W ministerstwie spraw zagranicznych oświadczono, że wobec ucieczki Rajzulego przyczyny, które zmusiły do obecności okrętów hiszpańskich na wodach marokańskich, przestały istnieć. Okręty będą cofnięte, jeżeli sułtan da rękojmię utworzenia policyi.

Płace nauczycielskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiaduję do ustawy wniesionej w sprawie regulacyi plac nauczycieli szkół wyższych posłowie Głąbiński i Starzyński postawią szereg wniosków w myśl memoryału przesłanego na ich ręce przez profesorów uniwersytetu lwowskiego.

† Józef Rustejko.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą, że zmarł tam p. Józef Rustejko, urodzony 1828 r. w gub. kowieńskiej, jeden z najstarszych przedstawicieli emigracyi polskiej, prezes Tow. „Czci i chleba" i długoletni współpracownik „Instytutu panien" w hotelu Lambert, założonego przez Izę hr. Działyńską.

Z Poznańskiego.

Poznań. (Tel. pryw.) Dnia 5 stycznia stawali przed sędzią śledczym w Kępnie wszyscy księża dekanatu kępińskiego w liczbie 10, w sprawie znanego okólnika duchowieństwa do wiernych, w którym prokuratorya dopatrzyła się podburzania".

Wybór arcybiskupa.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit" donosi z Poznania: Wybór arcybiskupa odbędzie się 16 bm. Sądzą, że niemieccy kanonicy kapituły poznańskiej i gnieznieńskiej wybiorą kanonika Kloskiego, który jest narodowcem niemieckim, włada jednak również językiem polskim. Rząd popiera jego wybór. Proponują także ks. Winiarza, jednakże z powodu podeszłego wieku, nie jest on kandydatem odpowiednim. Polacy życzą sobie wyboru ks. Likowskiego.

W testamencie ks. Stablewskiego, którego treść właśnie ogłoszono, powiada między innemi zmarły arcybiskup, że uregulowanie narodowego życia uważał zawsze za swój pierwszy obowiązek. Wszystko uczynił, by utrzymać dla katolików-Polaków ich język ojczysty.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Zastępcc dyrektor referenta Tow. wzaj. ubezp. p. Szatkowski, zaskarżył o obrazę czci p. Tadeusza Majewskiego, byłego urzędnika Towarzystwa, pisującego pod pseudonimem „Poinformowany". Według skargi, p. Majewski pewnem wyrażeniem na wiecu odbytym w Krakowie d. 20 paźdz. z. r. miał obrazić p. Szatkowskiego. Rozprawa odbędzie się d. 22 b. m.

Sprzykrzyło mu się.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl." dowiaduje się, że Leopold Wölfling ma zamiar po uzyskaniu rozwodu starać się o ponowne uzyskanie godności arcyksięcia. Skarga rozwodowa, przez obie strony podpisana, została już wniesioną, a proces rozwodowy odbędzie się w najbliższym czasie w Genewie. Leopolda Wölflinga zastępować będzie adw. Lachenal.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes Koła polskiego Abrahamowicz wystosował do rodziny zmarłego ministra Hartla pismo kondolencyjne. Na trumnie ministra złeży Koło polskie wieniec.

Wilno. (Tel. pryw.) Otwarto tu konserwatoryum muzyczne pod dyrekcyą kompozytora p. Zenona Jakubowskiego.

Bohum. (Tel. pryw.) Kandydat na posła p. Józef Chociszewski przemawiał na trzech wiecach, w Eisen, Bochum i Hochlaarmark. Sale były pełne robotników Polaków.

Wiedeń. (TBK.) Dzienniki donoszą, że cesarz zarządził, aby u trumny ś. p. królowej hanowerskiej w Gmunden złożono wieniec. Cesarz przybędzie tam d. 19 bm. w towarzystwie arcyks. Maryi Waleryi tuż przed pogrzebem, zatrzyma się kilka godzin i odjedzie z powrotem.

Z Rosyi i Zaboru.

Skutki ekskomuniki.

Warszawa. (Tel. pryK.) Zamknięto tu kaplicę maryawitów. Część eks-księży uda się do Rzymu, aby wyjednać sobie przebaczenie.

Nowy Rok.

Petersburg. (P. A.) Car, carowa i carowa-matka przyjęli wczoraj w Carskiem Siole ciało dyplomatyczne, które składało życzenia noworoczne.

Z zamętu.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl." dowiaduje się z Petersburga w sprawie zamordowania Hercensteina, że Związek ludzi rosyjskich czyni starania, aby się przekonać, w jaki sposób akta, obciążające Związek, dostały się w ręce niepowołane.

Warszawa. (Tel. pryw.) Onegdaj wieczorem w ul. Czerniakowskiej zastrzelono konnego policyanta. Sprawcy zabrali mu rewolwer i uszli.

Łódź. (Tel. pryw.) Onegdaj odbyła się konferencya międzypartyjna w sprawie zaprzestania walk bratobójczych. Jednej z partyi polecono zająć się śledzeniem sprawców zabójstw. Od dwóch dni nie było żadnego wypadku zabójstwa politycznego.

Łowicz. (Tel. pryw.) Sąd wojenno-polowy skazał trzech mieszkańców Dobrzelina na śmierć za zbrojny rabunek pieniędzy skarbowych. Wyrok wykonano.

Z ruchu społecznego.

Warszawa. (Tel. pryw.) Odbyło się tu zebranie stronnictwa „polityki realnej" pod przewodnictwem p. Józefa Ostrowskiego. Omawiano kwestye polityczne, rolnicze, finansowe i robotnicze.

Onegdaj odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Tow. Wzaj. pomocy pracowników rolnych pod przew. p. Ant. Hempla. Zadaniem Tow. jest współdziałanie osób pracujących w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie i przemyśle gospodarskim w celu zabezpieczenia ich na starość i zapewnienia bytu ich rodzin, tudzież, działalności w dziedzinie kulturalnej.

Depesze handlowe z 15 bm.

Wiedeń, 15 stycznia. Dziś o godzinie 10 minut 30. przed południem notowano: Marki niemieckie 117·62, Renta majowa 99·25, Węgierska renta koronowa 96·20, Akcye kredytowe 690·75. Kredytowe węgierskie 838·—, Bank anglo-austryacki 319·25, Unionbank 588·—. Bankverein 567·50. Länderbank 470·25, Kolej państwowa 693·25, Lombardy 177·25, Elbentha. —·—, Fabryka broni —·—, — Akcye tyt. —·—, Alpiny 629·—, Rima muranyi 574·—, Praskie Towarzystwo żelazne —— (ex. kup., Losy turec. 168·50. Ruble 253·—, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97·50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100·80, 4 proc. gal. poż. kraj z r. 1893 98·20, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98·35, 56 l. zast. Tow. kred. 98·15, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—.

Usposobienie: spokojne.

Z sali sądowej

Echo strajku piekarzy.

Dziś rozpoczęła się w sądzie karnym rozprawa przeciwko czeladnikom piekarskim, którzy podczas ostatniego strajku dopuszczali się gwałtów na właścicielach piekarń.

Na ławie zasiadło 10 oskarżonych, zbiedzonych i wynędzniałych długotrwałem więzieniem. Wśród audytoryum zapłakane żony i rodziny ich.

Rozprawę prowadzi radca Garlicki. Bronią oskarżonych dr. Bromberg, dr. Feuerstein, dr. Horowitz, dr. Leser i dr. Solański.

Do godz. 12·30 przesłuchiwano oskarżonych, którzy wypierają się winy. Do pomocy w przesłuchaniu głuchoniemego Tucha powołano nauczyciela zakładu głuchoniemych p. Niedźwiedzkiego.

Przed sądem stoją tłumy publiczności, której dla braku miejsca nie wpuszczają do środka.

Po zamknięciu numeru.

Przywrócenie ruchu kolejowego. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Na linii kolejowej Stryj-Ławoczne przywrócono d. 14 bm. ruch pociągów towarowych.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

Ø „Moralność pani Dulskiej", tragi-farsę kołtuńską Gabryeli Zapolskiej, wystawił teatr warszawski. Sztuka zyskała ogromne powodzenie.

Literatura.

Φ Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę III. szkół wydziałowych z uwzględnieniem najważniejszych zasad pisowni. Zestawił na podstawie podręcznika szkolnego Kazimierz Hollender, nauczyciel szkoły im. Czackiego w Stanisławowie. Nakładem autora wyszedł w Stanisławowie bardzo pożyteczny podręcznik dla uczących się języka niemieckiego, pod tytułem na początku przytoczonym. Rzecz jest ułożona jasno, przystępnie i może służyć wybornie starszym nawet osobom, pragnącym się łatwo a gruntownie nauczyć języka niemieckiego na podstawie podręcznika obowiązującego szkołę ludową. Dla dziatwy jest to pomoc wielka i może zastąpić im w domu nauczyciela, skąd książeczka ze wszech miar uwagi i polecenia godna. (b.)

MAŁY FELJETON.

PAWEŁ BOURGET: # Simone.

Godzina jedenasta. Na dworze noc mroźna, podmuchy wichru i tumany śniegu. Wewnątrz małego pałacu, który zamieszkuje hr. d'Eyssève, obok pałacu „Monceau", w noc Bożego Narodzenia panuje milczenie, jakie zwykło panować w domach nawiedzonych żałobą, żałobą najstraszniejszą z żałób. Na dźwięk nazwiska

Koncert w restauracyi w Hotelu Francuskim

Kapela Cygańsko-Węgierska słynna. Przy obiedzie i kolacyi przygrywa codziennie. Wstęp wolny. — Tualety spacerowe. — Najsympatyczniejsze spotkanie po teatrze. — Znakomita kuchnia pod zarządem specyalisty byłego szefa kuchni Hotelu Imperyal. — Zamówienia na obiady weselne i t. p. przyjmuję.

819 Z poważaniem KILIJANOWICZ.

d'Eyssève nie byłby paryżaninem ten, któryby sobie nie przypomniał tragicznego końca żywota hrabiny, zmarłej na wiosnę, wskutek upadku z konia. Sam nie mogę o niej myśleć bez wspomnienia pierwszego przedstawienia „Księżniczki z Bagdadu“ i tej wspaniałej młodej kobiety, w loży na froncie siedzącej, o włosach „chatins“, rozdzielonych w dwa skromne pęki, bez wspomnienia jej twarzy podłużnej o delikatnej bladości i oczu piwnych, skutkiem krótkiego wzroku lekko przymróżonych w chwili, gdy nie posługiwała się, by lepiej dojrzeć, lornetką złotą, której rzeźbioną rączkę tak zgrabnie obejmowały jej drobne paluszki.

Pozostawiła dwoje sierót: dwóch synów, z których starszy, Piotruś, liczy lat jedenaście, młodszy, Armand, dziesięć, i małą dziewczynkę, Simone, nie mającą jeszcze ośmiu lat.

Drugie piętro małego pałacyku zamieszkują dzieci. Dwaj chłopcy mają pokój wspólny. Mała Simone, która przyszła na świat ostatnia, ma swój własny pokój. W tę straszną noc Bożego Narodzenia, w której biedne dzieci drżą z zimna na ulicach, dziecię majętnych rodziców leży z zimnem serduszkiem w swym ciepłym pokoju, gdzie ogień przygasa. Dywan, zaścielający całą posadzkę, firanki różowe i zielone, chroniące małe, jasno pomalowane łóżeczko, różane drzewo szafeczki, komody i małego biureczka, kokieteryjne cacka toaletowe porozstawiane na stole, świadczą o zbytku, którym hrabina otaczała swe ukochane dziecię. Była dumną, gdy jej przyjaciółki, odwiedzając ten pokój, wołały: „Ach, moja droga, nie byłyśmy tak psute w jej wieku...“ Jednak Simone czuje się nieszczęśliwą w tym ciepłym zakątku, w którym leży sama, zamyślona! Myśli nad tem, że od śmierci jej matki coś się dla niej zmieniło, jakby nagle ostygła atmosfera miłości, w której dotąd żyła. Nie wskutek samej śmierci dziecię cierpi.

W jej wieku to straszne słowo: Śmierć, nie przedstawia okrutnej rzeczywistości: wzgórze „Père—Lachaise“, grób pomiędzy stu innymi, trumna w jego wnętrzu, a w tej trumnie kształty na zawsze nieruchome, które się ulatniają, rozkładając z godziny na godzinę... Nie, jej matka nieżywa, to w jej marzeniach, dziecka niewinnego i pobożnego, matka ta uleciała do nieba, do tego miejsca przestronnego i dalekiego, pełnego nieokreślonych rozkoszy, gdzie zamieszkują aniołowie, wzlatujący tak, jak na jej okładce modlitewnika; — szczęśliwa mieszka tam, gdzie ją stąd uleciałą, mała kiedyś ujrzeć się spodziewa. Zachowała ona w pamięci tę ukochaną nieobecną, to młode, tak urocze zjawisko. Nie widziała jej z oczyma zamkniętemi, otwartemi usty, śmiertelnie bladą, z zesiniałem czołem.

Pierwszą troską hrabiego było wysłać wszystkie dzieci do swej matki do „Versailles“. Ubrano je w suknie koloru czarnego, a te pytały: czemu? Z początku nic im nie powiedziano. Nie rozumiały, że zostały dotknięte nieszczęściem, odgadywały tylko litość w spojrzeniach rzucanych na nie. Ale obszerny park, do którego prowadzono je na zabawę, w dniach wiosennych nęcił zielonością, wśród licznych postumentów i śpiącej wody w basenach! Później ojciec przyszedł je odwiedzić: „A mama?...“ zapytali we troje. Ojciec ich uściskał, tonąc we łzach. Wyraz twarzy miał tak smutny, tak smutny!... Mała Simone przypomina sobie przedewszystkiem, że dnia tego pojęła tę rzecz niewytłumaczoną, niezrozumiałą, prawie monstrualną dla jej umysłu dziecięcego: ojciec jej nie kochał już tak, jak dawniej... Dlatego to w tę noc Bożego Narodzenia, leży rozbudzona, zamiast spać snem spokojnym, jaki w pokoju obok spadł na troską nie zamącone oczy braci.

* * *

Ojciec jej już nie kocha! Obrazy przesuwają się migiem w jej małej główce a wszystkie obracają się około tej jednej myśli. On jej już nie kocha, jej, która była niegdyś jego ulubienicą... Widzi aleję parku „Versailles“, gdzie doznała nagle tego pierwszego wrażenia, że on jej nie kocha; bez wątpienia, dzisiaj więcej, aniżeli kiedyindziej odczuła zmianę w zachowaniu się tego człowieka, który niegdyś nie mógł kwadransa wytrzymać, aby jej nie obdarzyć pieszczotą. Przechadzała się z Piotrusiem i Armandem, prowadzeni wszystko troje przez pannę Maryę, ich guwernantkę. Nagle zjawił się ojciec. Pospieszyła do niego, jak zwykle, z wylaniem całej swej duszy. Gdy tylko spotkały się ich oczy, gdy tylko odczuła sposób, w jaki przyjął jej pocałunki, odgadła, że już nie był dla niej takim, jak dawniej. Najprzód wstrzymało ją zdziwienie i jakby dreszcze lęku. Cóżby jednak tego dnia popełniła złego? Dlaczego odezwał się do niej głosem, który słyszała u niego tylko w dniach, kiedy zasłużyła na naganę: „Idź z Panią...“ podczas gdy sam poszedł na spacer, biorąc z kolei za rękę Piotrusia i Armanda, a nie ją?... Odtąd nie przemawiał do niej nigdy innym głosem. I w tysiącu małych szczegółów, z których składało się jej życie dziecinne, odczuła tak wielką zmianę, że nie mogła sobie tego wytłumaczyć, czując się tak głęboko, tak absolutnie niewinną. Rano, zaledwie wstała, miała zwyczaj za życia matki, odwiedzać ją najprzód w jej pokoju, potem ojca i zostawata tam długo, dając się pieścić. Już skończyły się te wizyty, skończyły się pieszczoty, skończył się śmiech, który jej najbłahsze psoty wywoływały na twarzy tego człowieka, nie wpatrującego się już teraz nigdy w jej oczy. Nie śmie już szukać jego spojrzeń, odkąd w nich wyczytała tę oziębłość, która ją mrozi aż do głębi duszy. Nie śmie przystąpić i ująć jego ręki dla ucałowania jej, odkąd raz w złości, gdy sobie na tę pieszczotę pozwoliła, wyrwał rękę, gładzącą zawsze dawniej jej twarz lub loki. Wysiłki mózgu podejrzliwego dziecka potęgował fakt, że „Pani“ nie zrobiła ojcu z tego powodu ani jednej wymówki, a nawet żadna pochwała z jej strony nie wynagradzała jej dąsów ojca, i ma wrażenie, że ta niesprawiedliwość ojca ogarnęła wszystkich ją otaczających, począwszy od braci, traktujących ją brutalnie, aż do „Pani“, która się teraz prędzej niecierpliwi... I komu się poskarżyć? Jej dobra babcia z „Versailles“ jest tak bezsilna, tak bez energii, a zresztą nie widuje jej prawie nigdy. Samemu ojcu? Czuje się wobec niego sparaliżowana ze strachu, którego nie może przezwyciężyć. Dawniej miała przyjaciela, pana d' Aydie, swego ojca chrzestnego. Teraz nie przychodzi już nigdy do nich. Spotkała go kilka razy na polach Elizejskich; ale poprzestał na ukłonie oddanym „Pani“, nie przystępując do nich, — mimo, iż widziała, że długo za nią wodził oczyma. Czemu i on także ją opuścił, chociaż ją kocha, jak dawniej, odgadła to z jego spojrzeń? Odczuła rozpacz dziecka zagubionego wśród obcych, które czuje się opuszczone, prawie znienawidzone. Słucha wiatru, który powiewa nad pałacem, jęcząc długo, oddalając się, zbliżając, uderzając z łoskotem o przymknięte okiennice i pyta sama siebie: czy wszyscy w domu usnęli?

(C. d. n.) Przełożyła z francuskiego ANNA STRUSIŃSKA.

Niedziela w Anglii.

Piękny przykład szczerej, niepowodowanej wyznaniowymi względami gorliwości dała świeżo hierarchia angielskich wyznań. Ażeby przypomnieć narodowi religijny obowiązek tradycyjnego święcenia niedzieli — obowiązek dziś często zaniedbywany w klasach plutokratycznych — trzej najwyżsi dygnitarze, anglikański prymas, katolicki arcybjskup Westminsterski i prezydent narodowej rady „ewangelickich kościołów wolnych“ ułożyli, podpisali i w prasie ogłosili manifest. Mówią w nim, że „niepodobieństwem byłoby przesadzić doniosłość święcenia niedzieli dla narodowego dobrobytu.

„Nietylko spoczynek jednego dnia w tygodniu przyczynia się niezmiernie do fizycznej i umysłowej tęgości mężczyzn, kobiet i dzieci, sprawia, że życie nasze domowe („home life“) jest istotnie tem, czem angielskie życie domowe być powinno — ale, pod Bożą sankcyą, przywiązaną do dnia Pańskiego, każdy człowiek powinien mieć sposobność w służbie Bożej do oderwania się od zwykłych zajęć i trosk, przejścia w dziedzinę wyższych myśli i szlachetniejszych aspiracyj.

„Jesteśmy przekonani — kończy się manifest — że od opowiedniego, rozumnego święcenia niedzieli zależy w niemałej mierze możność rozwinięcia w Anglii głębszych, świętszych i trwalszych interesów naszego narodowego życia“.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

sprzedaje **losy na wypłat w rachunku bieżącym,** pod przystępnymi warunkami, wedle kursu wiedeńskiego, **za wpłatą 10% wartości.** 240

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 15 stycznia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·70 do 7·90, pszenica na terminy 7·50 do 7·70. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na terminy 5·80 do 5·90. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·10, Owies obroczny na termina 6·70 do 6·85. Jęczmień pastewny 6·30 do 6·60, jęczmień browarniany od 7·— 7·60. Rzepak nowy —·— do ——. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·25. groch do gotowania 8·50 do 9·50, Wyka 5·70 do 5·90. Bobik 6·— do 6·25. Hreczka —·—, do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara —· do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo —·—do —·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 30·— do 45·—, konicz. szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 21·— do 24·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 38·— do 39·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22·— do 22·50.

Usposobienie niezmienione.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 14 stycznia b. r.

Hotel Imperial. Hr. Karol Scipio z Krakowa, hr Roman Scipio z Łopuszek Wielkich, Stanisław Honorat Homolacs z Węgier, Konstanty Kownacki z Świtarzowa, Jan Brandys z Wielkich Dróg, Emanuel Homolacs z Wiednia Aleksander Kobylański ze Swinodowa Józef Kraszewski z Wołynia, Leon Grauer ze Stanisławowa, Edmund Rauch ze Stanisławowa, Stefan Tustanowski z Oskrzesiniec, Mikołaj Krzysztofowicz z Załucza, Jan Madejski z Parchacza, Adam Czarnowski z Rosyi. M. Kimmelmann z Liczkowiec, Antoni Plutyński z Borysławia, Emil Last z Wiednia.

Zmarli.

We Lwowie: Zuzanna Hass, wdowa po inrzynierze, lat 50. — Stanisław Żurawski, towarzysz stolarski, lat 34. Karolina Schmidt, żona kancelisty kolei państw., lat 70. — Teofil Duda, emeryt pocztowy, lat 59.

W Krakowie: Stanisław Kaszyczko, właściciel fabryki wyrobów srebrnych i złotych, lat 60.

W Kałuszu: Marya z Grodzickich Boguszowa, matka prof. gimn., lat 91.

W Pradze: Marya Sittowa-Petzoldowa, b. artystka operowa „Narodnego Divadla“.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO BUCHALTERYJNE

Lwów, Kraszewskiego L. 5

Józefa Przybyłowicza

prokurzysty galic. Towarz. Magazynowego dla produktów naftowych, b. profesora Wyższej Szkoły Handlowej w Krakowie, zaprzysiężonego znawcy sądowego dla spraw buchalteryi ofiarowuje swe usługi 187

na nadchodzący sezon bilansowy.

Szybkie, dokładne i fachowe zestawienie bilansów

za umiarkowanem wynagrodzeniem zapewnione.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia i haftu

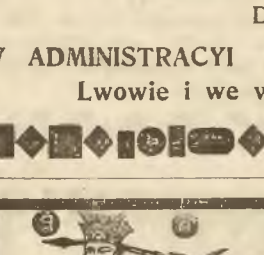

wyrobów trykotowych i maszyn do pisania

który nie posługuje się agentami.

Nauka haftu bezpłatna.

Cenniki gratis i franco.

Przyjmuje również maszyny do szycia wszystkich systemów do naprawy. 34

Lwów, Hotel Żorża.

JÓZEF IWANICKI, mechanik i specyalista.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi“	K. 1·—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“	K. 1·80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“	K. —·60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —·60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 4·—. w oprawie b. ładnej	K. 5·80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna	K. 2·—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 3·—, w oprawie ozdobnej	K. 4·80
Dr. Głąbiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne	K. 6·—
„Opowieści japońskie“	K. —·60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3·—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye	K. 3·—
Roveta G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 1·20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka“	K. 2·—
Wazow Jan. „Królowa Kazałarska“, powieść	K. 1·80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“	K. —·60
Zora. „Drogami życia“, powieść	K. 1·20

Do nabycia 14043

W ADMINISTRACYI „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie i we wszystkich księgarniach.

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata **Congo** . . . . . zł. 1·60
Souchong . . . . . „ 2·—
Souchong zbiór maj. „ 3·—
Kaysow . . . . . „ 4·—

Wysiewki z herbat zł. 1·30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1·60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 20

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

zawierających najlepsze utwory K. Hofmanowej

Cena zniżona na 3 kor. — w ozdobnej płóciennej opr. z wyciskami w 3 książkach k.: 4·80,

Dzieła te są na wyczerpaniu!

DICKENS'A.

Noc wigilijna. Dzwony.

— 60 halerzy —

Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką pocztową nie wysyłamy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17—19.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

We wtorek dnia 15 stycznia 1907 r.

To coś!

operetka w 3 aktach Wiktora Leona i Leona Steina, muzyka Karola Weinbergera.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 stycznia 1907.: LES 6 INFERNALS, najpiękniejszy sekstet damski. JULIAN KRATOCHWILL, b. artysta teatru miejskiego. FRERES SKREMKA, niezrównane igrzyska ikaryjskie. „PODWÓJNA POMYŁKA“, farsa w 1 akcie. 11 nowości. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 5. 286

TEATR ROZMAITOSCI

DEPENDANCE BRISTOL“ — Występ pierwszorzędnych artystów — Dwie senzacyjne komedye. — Program familijny. Początek o godz. 8·30. 573

Ul. Kościuszki 1 (I piętro)

KAWIARNIA BREITMEYERA

codziennie koncertuje 499

włoski kwintet salonowy

początek o godz. 1/2 9 wiecz. Wstęp wolny.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 85

Destylator

posiadający kilkuletnią praktykę w destylacyi olejów mineralnych przy leżących kotłach, będzie natychmiast przyjęty.

Łaskawe zgłoszenia z odpisami świadectw, podaniem wysokości płacy i terminu wstąpienia do: Hungaria Mineralöl Raffinerie Kisvarda (Węgry). 788

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktór Harambur**

POWIEŚĆ 4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1·20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

PARFUM CORDIAL

O silnym zapachu i nadzwyczajnie miłej i trwałej woni. 81

Otrzymać można w każdym lepszym handlu

Wyłączny fabryk. **Ferdynand Mülhens,** c. i k. dost. nadw.

Kolonia n. R. Filia: Wiedeń, IVII, Heumühlgasse 3.

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

LWÓW, Pasaż Hausknera —

poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowszego kroju

z prostą bryklą.

Zamówienia uskutecznia się w ciągu 24 godzin.

135

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Proszę żądać!

gratis i franko mego bogato ilustr. polskiego cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków **w Brüx nr. 984 (Czechy).**

Prawdziwe niklowe zegarki Remontoir z kotwicą razem z łańcuszkiem i futerałem skórzanym k. 4·—, 3 sztuki k. 11·50. Prawdziwy srebrny zegarek Remontoir k. 7·90, prawdziwy srebrny łańcuszek, ważący 15 gramów k. 2·50. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 91

Absolwenta praw

młodego, przystojnego, zdolnego, z dobrej rodziny (siostrzeńca mojego), zaręczę z piękną, inteligentną, zamożną panną, z takiejże rodziny żydowskiej, która mu dopomoże do ukończenia studyów przez kilka miesięcy. Tajemnica kryta czcią.

Listy pod „Zgasła duma“ poste restante **Przemyśl** 765

Największa

Wypożyczalnia

fraków, angielesów, smokingów.

LUDWIK MARK

Sienkiewicza 5.

266

Pieniądz każdy wyrzuca, kupując gotowe likiery, gdyż za pomocą esencyi **Monopol** sporządzić można każdy likier, oszczędzając 50 proc. Główny skład najtańsza Droguerya Menkesa, ul. Kazimierzowska róg Rzeźnickiej. 467

SHOPOPA

uznany przez przeszło **30 artystów i wirtuozów** za niedościgniony

Instrument fortepianowy

wychodzi zwycięsko przy porównaniu z jakimkolwiek artyst. przyrządem.

Adolf Grünfeld pisze:

Technikę, jaką zdobywa się dopiero po kilku latach ćwiczenia zyskują grający na Phonoli natychm.

Prof. Emil Sauer powiedział:

Pańska Phonola to przyrząd wprost nieoceniony, za pomocą którego można wyrazić wszelkie możliwe muzyczne brzmienia i wykonać samemu cały koncert artystycznie, co przedtem, zanim usłyszałem Pańską Phonolę, uważałem za niemożliwe. Zdaje mi się, że dzięki tym nutom osiągnięto najwyższy stopień doskonałości.

Prof. Nikisch wyraził się:

Najdoskonalszy przyrząd fortepianowy, jaki ja dotychczas słyszałem, jest niewątpliwie Phonola.

Prof. Ksaw. Scharwenka:

Odcienie dla basu i wiolinu są tak wspaniale pomyślane, że grającemu dają szerokie pole do wyrażenia najsubtelniejsz. uczuć w grze.

Gra próbna w każdej chwili u:

Ludwik Hupfeld, Act.-Ges., VI, Mariahilferstr. 5-7

Reprezentant generalny Grotrian-Steinweg. Prospekty darmo i opłatnie 96

Zastępca na Galicyę: EDMUND KAPPY w Stanisławowie.

Nakładem Słowa Polskiego wyszły powieści:

PIOTR de COULEVAIN

Na gałęzi

przekład z francuskiego

FELICYI POPŁAWSKIEJ.

— Cena K. 1·80. —

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1·20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 w niedz. i święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Brodiny, Putny, Suczawy	6.15	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Warty (1/5 do 30/9).
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.20	Podwołoczysk, Kijowa Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.55	Jaworowa
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	7.30	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
8.05	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	8.25	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9).
8.15	Sambora, Chyrowa M. Łaborcza, Sanoka		
8.18	Jaworowa		
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Zakopanego, Pesztu	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa (od 1/7 do 15/9, Wieliczki Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9).
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező	8.55	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9.
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	9.30	Ickan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/6 do 30/9 w niedziele i św.)
11.45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	10.55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
11.50	Ławocznego, Kałusza, Berhomethu (w poniedz.) Borysławia, Kochawiny.	10.45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1.20	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza.	2.21	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1.40	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Stryja.	2.30	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek, Sianek.	2.40	**posp.** Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Wat
2.20	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,	2.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i **Warszawy.**
3.55	Drohobycza, Borysławia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego	3.30	Kołomyi, Żydaczowa
4.37	Jaworowa	4.05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	4.15	Sambora, Chyrowa
5.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa.	6.00	Jaworowa
5.45	Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny,		
5.50	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.,	6.2	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza,
8.40	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa Iwonicza, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9).	6.37	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin. Warsz. Chry, Pesztu, Zakopanego (p. Tarnów).
9.05	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	7.25	Rawy ruskiej, Sokala
9.20	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Sianek.	8.15	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.30	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	9.10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna.
10.3	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	9.5	Podwołoczysk, Brodów, Iwania Pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
10.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	10.05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9).
12.20	**posp.** Ickan, Konstantynopola, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9).	10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 w niedz. i św.) Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy.
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	10.50	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
3.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego, Jasła.
	Na dworzec „Podzamcze“ z:	11.20	Stryja.
7.00	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
11.25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor	2.51	**posp.** Ickan, Constancy, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, Körösmező (od 1/5 do 30/9).
2.05	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	4.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbad-Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż. Mielca, Orłowa
5.25	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa		**Z dworca „Podzamcze“ do:**
10.15	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna,	6.35	Podwołoczysk, Kijowa,
		11.15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
		2.36	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odesy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
		6.7	Podwołoczysk.
		10.0	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest rankami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszą i literami. Zwykłe miesięczne nabywać można w agencyi dziennika J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9, zaś zwykłe i waloskiego tamtego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnem kolei państwowych ul. Kurkowskich l. 5, drzwi nr. 32 od 9 rano do 3 popoł. w święta od 9 do 12 w południe).

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7.07, przedpołudniem, 8.25 5.09 popołud. i 8.20 wieczór, (od 6. Maja do 23. września wł. w niedziele i rz. k. święta.) 10.00 przedpołud. 1.46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. codziennie) 9.35 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 8.45 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. k. święta) 9.25 wieczór.

ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. święta o 9.40 wieczór.

z Lubienia od 13. do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brzuchowic (od 6. maja do 23. września wł.) 6.05 rano, 2.28, 8.4 i 5.36 popołudniu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9.00 przed połud. i 12.40 popołud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8.34 wieczór.

do Rawy ruskiej 11.34 w nocy każdej niedzieli.

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.15 przed poł., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 1.30 popołud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 5.14 popołudnie.

do Szczerca 10.45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).

do Lubienia 2.01 popołud. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Franc., Angiel., Niem.

Berlitz School

c. k. szkoła dla dorosłych

ul. 3-go Maja 2.

624

Kurs tańców dla początkujących rozpoczynam 15 bm. Kostyumy 250 par wypożyczam. Szkoła tańców Nowickiego, ul. Ormiańska 4. 757

Nauczycielka wykształcona za granicą w niemieckim, francuskim, polskim, wyższej muzyce poszukuje zaraz posady — najlepsze referencye. H. A. Lwów, Krzyżowa 42. 14242

Un cherche une Française pour conversations aprés midi Ujejskiego 4, premier etage droite. 820

Posady poszukiwane

Kandydat notaryalny, młodszy poszukuje posady. Franciszek Migocki Mosty Wielkie. 795

Magister farmacyi rutynowany poszukuje posady we Lwowie. Zgłoszenia Administ. „Słowa“ pod „Farmacya“. 792

Koncypient adwokacki z praktyką sądową szuka posady. Oferty pod „Polak“ poste-rest. Sambor. 408

Radomski, pielęgniarz chorych, masażysta i hydropata, egzam. przez Pp. prof. galicyjskich, czeskich i z Królestwa polskiego poleca się WP. lekarzom i Szanownej Publiczności, ul. Brajerowska 10. 664

Inteligentna izr. poszukuje posady do dzieci lub jako zarządczyni do gospodarstwa albo towarzyszka do starszej osoby (jako lektorka). Zgłoszenia pod „Szarotka“ post. rest. Jarosław. 679

Wdowa, lat 30, łagodnego usposobienia pracowita poszukuje samoistnego zajęcia domowego. Zofia Kucharska, Bogusławskiego 6, Lwów. 831

Magister farmacyi rutynowany poszukuje posady od marca. Zgł. pod „Magister 3“ Adm. Słowa pol. 646

Zdolny korespondent polsko-niemiecki ze znajomością buchalteryi, w sprawach sądowych, tabul., egzek. nadzwyczaj biegły, poszukuje posady w biurze handlowem, przemysłowem lub adwokackiem. Wymagania skromne. Łaskawe zgł. pod „Rutynowana siła“ Admin. Słowa pol. 663

250 do 400 kor. dam za wyrobienie posady stałego sługi szkolnego w szkole realnej w Jarosławiu lub w zakładach Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Konkurs ogłoszono, za tajemnicę ręczę słowem honoru, zgłoszenie pod „S. S.“ poste-rest. 22 Wolanka. 834

Zdolny pomocnik poszukuje miejsca w drogeryi. Bliższa wiadomość: J. Helfeld, Stanisławów, Rynek 13. 838

Ogrodnik żonaty w sile wieku dobrze uzdolniony poszukuje posady do prowadzenia większego ogrodu od 1 lub 15 marca. Zgł. pod „J. S.“ ogrodnik, Żyrawa p. Nowe Sioło koło Stryja. 800

Dziewczyna, umiejąca szyć białą bieliznę także naprawia doskonale starą, poszukuje posady jako lepsza pokojowa. Łaskawe zgłosz. pod „Bielizna“ do Adm. Słowa p. 832

Rutynowany koncypient z przeszło czteroletnią praktyką powiatową poszukuje posady. Zgł. pod: „Dr. M. R.“ do Adm. Słowa pol. 837

Agronom dobrze polecony z praktyką poszukuje posady „Administrator“ p.-rest. Rozwadów. 605

Posady zaofiarowane

Adwokat dr. Baran w Horodence poszukuje rutynowanego koncypienta. Referencye pożądane. 522

Adwokat dr. Szłapa poszukuje rutynowanego koncypienta. 595

Apteka w większem mieście prowincyonalnym poszukuje magistra farmacyi (katolika). Zgłoszenia do Admin. Słowa pol. pod „Magister“. 720

Poszukuje się starszej panny obznajomionej z szyciem z dobremi świadectwami długoletniemi, Hetmańska 22. 796

Młodego pomocnika z handlu korzennego poszukuje handel St. Romanowicza w Kołomyi z prowincyi mają pierwszeństwo. 787

Zdolnego, rutynowanego koncypienta z egzaminem adwokackim lub przynajmniej z prawem do cywilnej substytucyi trybunalskiej poszukuje adwokat dr. Edmund Kaleta w Stryju. 776

Ukończony słuchacz szkoły przemysłowej z praktyką budowlaną znajdzie zaraz zajęcie. Żychowiecz, ul. św. Marka 2. 633

Kantorzysta do buchhalteryi z dobremi świadectwami, znajdzie zaraz stałą posadę w większem przedsiębiorstwie przemysłowem we Lwowie. Adres: Lwów, Główna poczta, Skrytka 43. 678

Ekonoma w średnim wieku z dłuższemi świadectwami, żonatego — przyjmę. Odpisy świadectw, których niezwraca pod „Akuratność“ poste rest. Toporów. 835

DLA PP. NAUCZYCIELI

uboczne zajęcie połączone ze znacznymi dochodami. Czynność łatwa i wykonywaną być może bez przerwy w swym zawodzie. Zgłoszenia z podaniem wieku uprasza się nadsyłać pod adresem „Biuro Asekuracyjne“ Lwów plac Kapitulny 3. 816

Adwokat dr. Witołd Święcicki w Horodence poszukuje koncypienta Polaka, kat. 839

Potrzebna zdolna pokojowa, prasująca pięknie. Supińskiego 6, drzwi Nr. 1. 841

POSZUKUJĘ

zdolnych **subjektów wyzn. mojżesz., pierwszej zdolności**, do lepszego detalicznego magazynu towarów **bławatnych**, kompletni w mowie **polskiej i niemieckiej z długoletniemi świadectwami. Zapłata pierwszego kor. 1600—2000 rocznie, zapłata drugiego kor. 1000—1200 rocznie.** — Zgłoszenia i oferty możliwie z fotografią do Adm. Słowa polsk. pod „Pierwszorzędna siła“. 790

Panna, pisząca biegle na maszynie, wrobiona w prace biurowe, rzym. kat., znajdzie umieszczenie w biurze. Zgłoszenia pod „A. B.“ poste-rest. gł. poczta. 803

Adwokat dr. N. Fichner w Stryju poszukuje koncypienta z prawem substytucyi. 802

Artykuły spożywcze

Kalafiory piękne róże, sztuka 50 halerzy wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 675

50% oszczędza się przez samodzielne sporządzanie znakomitych stołowych i deserowych likierów w sposób pojedyńczy na zimno, za pomocą esencyi likierowych „MONOPOL“. Do nabycia w drogueryach i sklepach korzennych. Skład wysyłkowy droguerya MENKESA, Lwów, ul. Kaźmierzowska 19. 469

Kupno i sprzedaż

Fortepiany i pianina w największym wyborze jak zawsze na składzie fortepianów istniejącym od r. 1841, J. MUSSIL dawniej J. Balko we Lwowie, ul. Karola Ludwika 7. 538

Praktyczne prezenta po zniżonych cenach poleca **Skład płócien korczyńskich**, Lwów Halicka 16. 13508

Wyżeł rasy niemieckiej 3-letni, bardzo piękny z tresurą niemiecką do sprzedania za 140 koron. Zgłoszenia pod adresem Kuryłowicz, Zielińce p. Jezierzany koło Czortkowa. 771

Piagle pokojowe w różnych wielkościach wyrabiam, cennika żądać Grajewski mechanik, Boimów 1, Lwów. 80

„Bufallo Bill“ sofki, fotele do spania rozkładane, po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeiser, fabryka mebli, pasaż Mikolascha. 181

1 kilo pierza gęsiego tylko 2 60 ct. *Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach probnych 5 klgr. za pobraniem pocztowem. — M. Krasa, handel pierzem w Pradze (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.* 659

Do sprzedania para młodych bardzo ładnych, wyjazdowych, ujeżdżonych koni — zgłoszenia: Tchorzewski, Korolówka, Borszczów. 801

Niezrównane w użyciu Christofla srebro stołowe poleca Jan Wojtych, złotnik, zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów Akademicka 8. 768

Faetoniki najnowszych fasonów wózki resorowe, niebywałe w kraju w dobroci, wytrwałości i lekkości, reparacye odnowienia powozów jak najstaranniej w najkrótszym czasie, po długoletniej praktyce zagranicą jestem w możności P. T. Publiczność zadowolić. Z poważaniem KOLRUS pracownia powozów Brzeżany. 809

Interesy handlowe

8000 i 6000 **koron** udzielę na drugą hipotekę realności lwowskiej. Kanc. adw. Dra Kohanego, Sykstuska 31. 763

10.000 do 30.000 kor. do umieszczenia na drugiej hipotece kamienicy lwowskiej. Dom komisowy „Merkury“ Lwów, Polna l. 14. 825

Nieruchomości

Dom z ogrodem do sprzedania, ul. Lelewela 9. 651

Kamienica przynosząca 12% w śródmieściu do sprzedania, potrzebny kapitał 24000 koron. Wiadomość ul. Krasickich 14, dozorca wskaże. 718

Sprzedam folwark obok Jezierny 300 morgów jest 60 morgów dębiny. Adwokat Błażejowski, Lwów. 761

Na Kleparowie dom z ogrodem i dom ze stajnią na konie tanio na sprzedaż. Pośrednictwo wykluczone. Zgł. Administracya „Słowa Polsk.“ pod „Domy“. 812

Parcele budowlane w śródmieściu do sprzedania. — Dom komisowy „Merkury“, Lwów, Polna 14. 565

Jasło dn. 17 bm. jest do sprzedania w drodze publicznej licytacyi parcela budowlana (l. w. t. 111) przy ulicy Długiej obok realności p. Fabera, Cena wywołania 1100 koron. Wadyum do złożenia tylko 51 zł. Przed licytacyą może z wolnej ręki sprzedaną zostanie. 842

Mieszkania i sklepy

4 pokoje, tudzież 3 pokoje z nyżą, przedpokojami, kuchniami, spiżarkami, łazienkami do wynajęcia ul. Bartosza Głowackiego 17. 668

Trzy pokoje z kuchnią, Kopernika 5 do wynajęcia. 823

Pokój kompletnie umeblowany, duży, ciepły z usługą od 1 lutego do najęcia. A. Gołąba 5. 813

Dla pomieszczenia uniwersyteckiego zakładu dentystyki poszukuje się do wynajęcia w samem śródmieściu odpowiedniego lokalu z trzech ewent. czterech pokoi dużych, jasnych, na pierwszem lub drugiem piętrze od frontu. Roczny czynsz nie może przekraczać 1800 koron. Zgłoszenia przyjmuje Doc. dr. Gonka, Lwów, Kopernika 1. 808

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, służbowy spiżarka 1 marca, Lelewela 2. 836

Inteligentna panna poszukuje pięknie umeblowanego pokoju w wysokim parterze lub na 1 piętrze, ewent. z obiadem. Zgłoszenia pod „Deutschesheim“ poste rest. Lwów. 826

Dwa eleganckie pokoje razem lub osobno, umeblowanie wykwintne, utrzymanie, łazienka, gaz od 1 lutego do wynajęcia, ul. Piekarska 38. II piętro. 656

Willa „Moja“ ul. Nabielaka 23 do wynajęcia cała z ogrodem. 658

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Panna młoda i bardzo przystojna z braku znajomości wyjdzie za mąż na wieś. Obywatele mają pierwszeństwo. Rzecz traktowana na seryo. Poste restante. „T. M.“ Lwów 824

Mężczyzna inteligentny, szatyn przystojny, lat 30 katolik właściciel dóbr ziemskich z braku znajomości pragnie poznać w celu matrymonialnym starszą pannę lub młodą wdowę bezdzietną, któraby również posiadała większy majątek. — Rzecz traktowa na seryo. Dyskrecya pod słowem honoru. Tylko z fotografią listy przesyłać. Oferty: „E. J.“ Teatralna 1, III piętro drzwi na prawo. 828

ODPOWIEDŹ! Rzeczywiście dobrą herbatę dostanie tylko w handlu **Starego Wohla** we Lwowie. Poradnik. 815

DO SPRZEDANIA

1) Maszyna parowa (Zieleniewski) 35 PS.
2) Dwa kotły parowe po 50 m. pow. ogrz. po 8 atm.
3) Maszyna parowa (Breitfeld Danek) 10 PS.
4) Dynamo (Siemens-Halske) 110—150 V. dla 6 i pół konia. Kraków poste rest. „Maszyny“. 830

Wielka WYPOŻYCZALNIA

Kazimierza Lewickiego

Lwów, plac Maryacki 10,

wypożycza po bardzo nizkich cenach:

PORCELANĘ
SZKŁO
CHIŃSKIE SREBRO
ALPAKĘ

na bale i wieczorki także na **prowincyę.** 599

NIE TRZEBA!

z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra	55 ct.	za pół kg		
Portoriko prima	65	„	„	„
Ceylon wyśm.	75	„	„	„
„ plantac.	90	„	„	„
„ perłówka	90	„	„	„
Mocca arabska	80	„	„	„

HERBATY

Congo dobra	1·40 ct.	pół kg.	
Moning familijna	1·60	„	„
Kaysow dobor.	1·80	„	„
Souchong wyśm.	2.—	„	„
„ najlep.	2·50	„	„
Kintuk arom.	3·—	„	„

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 137

Drukarnia Stereotypia Słowa Polskiego

Lwów, Chorążczyzna 17-19.

Wykonywa: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracye, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Przez c. k. Rząd upoważniony

Pierwszy galicyjski

Zarząd dóbr i realności

we Lwowie

Pasaż Mikolaschów 11

Przyjmuje w zarząd: dobra i realności.

Pośredniczy: w kupnach, sprzedaży i dzierżawach. 814

Sporządza: fasye podatkowe i bilanse.

Przeprowadza: obrachunki i kontrole majątkowe siłami fachowo uzdolnionemi.

Nadto zaprowadza osobny dział najmu mieszkań we Lwowie.

Załatwia szybko, dokładnie i dyskretnie, wszelkie czynności w zakres administracyi wchodzące.

J. H. ROSNY

Vamireh

w tłumaczeniu — Br. Neufeldówny.

— Cena 60 halerzy. —

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie, oraz we wszystkich księgarniach.

Co jest dowodem

wrodzonej dystynkcyi, wytrawnego szyku, subtelnej elegancyi, wyższego ducha i wysokiej kultury u człowieka?

Zamiłowanie czystości!

Śnieżna, połyskująca biel bielizny, kołnierzy, mankietów, koszul, które szykownie prasuje jakoteż wszelką bieliznę parowa pralnia

F. Wojciechowskiego

w Jarosławiu 13512

jedna z największych w Europie, w przeciągu 3—8 dni.

Ekspedycya na prowincyę prowadzi się z jaknajwiększą starannością i akuratnością z gwarancyą za tożsamość bielizny.

Zastępcy na prowincyę są pożądani.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— Juliusz Słowacki. —

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7440

„Merkury“

GAZETA LOSOWAŃ i HANDLOWA

Dokładne wykazy wszystkich ciągnień. 148

Popularny dział handlowy i giełdowy. Bezstronne wskazówki i lokacyi kapitałów.

Bezpłatne dodatki:

Rocznik finansowy i Kalendarzyk bankowy.

Prenumerata całoroczna 3 kor. 60 hal., półroczna 1 kor. 80 hal.

Adres: Administracya **„Merkurego“** Kraków, Rynek gł. 5.

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. **Lwów, pl. Maryacki 4.** 35

Mimo znacznego podskoczenia cen surowca postanowiłem nadal wysyłać franco za nadesłaniem

37 centów

markami STAMPILIĘ kauczukową kompletną w dwóch liniach, zawierającą imię i nazwisko, miejscowość lub inną dowolną treść.

Krajowa fabryka pieczęci

A. Garfunkel

rytownik

Lwów, ul. Karola Ludwika. Rok założenia 1894. Poduszeczki patentowane w każdym kolorze po 20 ct. 35

Dobry zarobek poboczny dla rolników!

Wniesiona marka ochronna. PIASEK JEST ZŁOTEM Uwaga przeciw naśladownictwu!

jeżeli, zmieszany z cementem, użyty zostanie do wyrobu

cegieł, dachówek, płyt

posadzkowych i ściennych rur wodociągowych, drenowych etc. — Niema lepszego i tańszego materyału budowlanego dla wsi i miast. — Nowych doskonałych

maszyn ręcznych

do których obsługi wystarczy jeden robotnik bez fachowego przygotowania — dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary et Co.
Markranstädt ob. Lipska.

Prosimy żądać darmo ilustrowanych prospektów Nr. 210. My korespondujemy i w języku polskim.

Patentowane maszyny nasze mogą być sprowadzone prosto od nas, albo tylko od firmy:

Przemysł cementowy we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika 5

zaś w ruchu można je zawsze oglądać **ul. Łyczakowska 73.**

Proszę zastrzegać się przeciw bezwartościowym naśladownictwom. 13803

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną od pożaru!

Rok założenia 1695

Johann Maria Farina gegenüber dem Hause zur Lilie

Rok założenia 1695

Najstarsza marka prawdziwej wody kolońskiej.

Wszędzie do nabycia.

Główny skład dla Galicyi: 197

Laboratoryum „Reforma“

Lwów, ul. 3-go Maja.

Sensacyjne!

SANTOS! **Nie kupuj Pan** SANTOS!

nic przeciw *anginie, reumatyzmowi, wypadaniu włosów, łysinie, nieczystej cerze,* zanim Pan poprzednio nie przekona się o cudownem działaniu 115

Preparatu Santos

— poleconego przez lekarzy. —

Proszę żądać oryginalnego napełniania.

Santos preparat otrzymać można w każdej aptece.

GŁÓWNY SKŁAD dla kosm. preparatów Santos *Wiedeń, Alte k. k. Feldapotheke I. Stefanspl.*

Główny skład dyetet. i kosmet. preparatów: *Budapeszt, Apteka Józefa von Török.*

„Merkury“

Gazeta losowań i handlowa

DOKŁADNE WYKAZY wszystkich ciągnień.

POPULARNY dział handlowy i giełdowy.

Bezstronne wskazówki lokacyi kapitałów.

Bezpłatne dodatki:

Rocznik finansowy i kalendarzyk bankowy.

PRENUMERATA całoroczna 3 k. 60 h., półroczna 1 k. 80 h.

Adres: **Administracya „MERKUREGO“ Kraków, Rynek gł. 5.**

149

Magazyn materyj na meble, Portier, Firanek do okien, Dywanów, Chodników i dekoracyj pokojowych, Kapy na łóżka i Serwety — na stoły — 89

W. PRIMUS i S. IGLICKI

Lwów, ul. Jagiellońska 12.

Kraków, ul. Sławkowska 10, naprzec. Grand Hotelu MEBLE do salonów, sypialni, jadalni oraz męzkich pokoi. — TAPETY. — Własna pracownia tapicerska.

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 1000 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.

Hanns Konrad
Dom wysyłkowy.
Brüx nr. 985
— (Czechy). —

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4·80, 5·50, 6 i wyżej, Do iego smyczek K. —·80, 1. 1·40 i wyżej. Cytry, harmonie na składzie. 92

Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampilie kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 87

Rowery i maszyny do szycia

po cenach hurtownych dlatego o 30 proc. taniej. Kor. 18 z opłaconą przesyłką maszyna ręczna „Ideal“ z wszystkiemi aparatami i podręcznikiem Singera nożna kor. 48, Ringschiff kor. 74, Bobbin kor. 85 z elegancką pokrywą i 10-letnią pisem. gwarancyą. Cennik darmo. 152

Rowery!

Ze względu na skończony sezon, pierwszorzędne, nowe, z gwarancyą po kor. 90—100 z wolnobiegiem o k. 15 drożej. Prawie nowe po 70—80 kor., używane w dobrym stanie kor. 30, 40, 50, 60. Świeże płaszcze z gwar. kor. 6, 7, 8 i 9. Węże kor. 4 i 5. Reparacye prędko i tanio. Duży katalog o wszelkich częściach składowych i o motocyklach za 40 hal. w znaczkach. Skład fabryczny: **A. WEISSBERG, Wiedeń II, Unt. Donaustr. 23** S. (Firma polska).

Elektryczna palarnia kawy

Leonarda Soleckiego

Lwów, ul. Batorego 2

poleca 13914

wyborne

mieszanki kaw codzień świeżo palonych:

1 kg. Melange Nr. 1 zł. 2·80
1 „ „ Nr. 2 „ 2·40
1 „ „ Nr. 3 „ 2·—
1 „ „ Nr. 4 „ 1·60

Wszystkie powyższe mieszanki kawy wybrane są z najszlachetniejszych gatunków i odznaczają się **znakomitym smakiem i zapachem** oraz wielką wydatnością, przez co zalecają się jako **najlepsze i najtańsze w użyciu.**

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszem piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowemi (dwa wyrazy lub szyfra).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszającemu znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Dostarczamy w miesięcznych ratach od 2 kor. począwszy

tylko mark Goerza Anschütza Hüttiga itd. jak i wszelkich przyborów po cenach najumiarkowańszych.

CYTR wszelk. rodzaju

instrumentów rżniętych,

skrzypiec

mandolin, gitar, harmonik.

przyrządów grających.

tak automatycznych jak i korbowych z nutami metalow.

GRAMOFONÓW

prawdziwych pod gwarancyą z płytami z twardej gumy. **FONOGRAFÓW**

z pierwszorzędnemi twardemi valc. fanomi

Aparaty fotogr., Goerza „Trieder“ binokle, lornetki, dalekowidze polowe.

Cennik nr. 823 z wielu rysunkami na żądanie darmo i bez kosztów porta. Wystarczy pocztówka. Uprasza się o dokładny adres, stan lub zawód. 352

Biał & Freund, Wiedeń, XIII 1.

Nakładem Słowa Polskiego

wyszła powieść

DOROTY GERARD

Nieprawdopodobna Idylla

(Przygody angielskiej rodziny w Galicyi).

Przekład z angielskiego.

— Cena egz. K. 1·20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. **polecone przez toż Towarzystwo**

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, **oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Najtrwalsze i najtańsze kieszonkowe lampki elektryczne w cenie 2 kor. z soczewką powiększającą 2 k. 40 h. Te same ozdobne 2 k. 80 h., z zasuwką 3 k. 20 h. Szpilki do krawatek 1 k. 50 h. Baterye zapasowe 90 h. poleca **Föbus Rosenmann,** Lwów, ul. Karola Ludwika 27. 196

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

Do wyrobu dachówek

poleca

Farby cementowe

we wszystkich kolorach z fabryk bawarskich jedynie

ALOJZY HÜBNER

Lwów. 58

Konkurs.

Przy magistracie miasta Brzeżan jest do nadania natychmiast posada BUDOWNICZEGO miejskiego z płacą roczną 2000 k., tudzież podwyższeniem tej płacy po 200 k. po 5, 10, 15 i 20-letniej nienagannej służbie.

Wymaga się ukończonych studyów technicznych i przynajmniej dwuletniej praktyki w tym zawodzie, a ewentualnie kwalifikacyi przepisanej rozporządzeniem Wydziału krajowego z d. 29 maja 1891 nr. 67 Dzukr. i z dnia 26 grudnia 1893 nr. 193 Dzpp. i dowodu nieprzekroczonego 40 roku życia. 786

Podania należycie udokumentowane należy wnieść najdalej do 1 lutego 1907.

Z MAGISTRATU

Brzeżany, dnia 11 stycznia 1907.

Znakomita 141

Herbata z wieża

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn

— — w KRAKOWIE. — —

Rok założenia w roku 1853.

Zarząd masy konkursowej Jakóba Rosnera

sprzeda z wolnej ręki realność we Lwowie przy ul. Rejtana 3 whl. 144/II gminy Lwów. Pisemne oferty z dołączeniem wadyum w kwocie 5000 k. należy wnieść na ręce zawiadowcy masy adw. dr. Fernhoffa w Drohobyczu **najdalej do 1 lutego 1907.**

Adw. dr. FERNHOFF w Drohobyczu
785 zawiadowca masy.

L. 57. Stryj dnia 8 stycznia 1907.

Ogłoszenie licytacyi.

Odnośnie do poprzedniego ogłoszenia z dnia 3 b. m. L. 27, oznajmia się ponownie, że gmina Korczyn rustykalny sprzeda **w drodze publicznej, ustnej licytacyi** drzewostan z swego lasu gminnego jodłowego (z małą ilością świerku czyli smereczyny), na parceli zwanej „Zaciszne“, oznaczonej L. k. 4032 z przestrzeni 50-morgowej.

Licytacya **odbędzie się dnia 22 stycznia 1907** w Wydziale powiatowym w Stryju o godzinie 11 przedpołudniem.

Ryczałtowa cena wywołania: 50.000 kor.

Wadyum 2.500 koron w gotówce lub papierach pupilarnych. Bliższe warunki przeglądać można w kancelaryi Wydziału powiatowego w godzinach przedpołudniowych.

Z Wydziału powiatowego
774 ONYSZKIEWICZ.

Ceny nizkie. Towar wyborowy.

M. Jakubowski

magazyn wyrobów platerowanych z chińskiego i prawdziwego srebra.

Lwów, Hotel Georgé'a.

róg ul. Akademickiej. róg ul. Akademickiej.

10790

Codziennie koncert muzyki wojskowej.

Gabinety dla zebrań towarzyskich z osobnem wejściem.

Smaczną i zdrową kuchnię

poleca 147

GUSTAW GOLDSTEIN

handel delikatesów,

win i restauracya

Kraków, Karmelicka l. 1

Kompletne dostawy dla balów, wieczorków, wesel i bankietów.

Bufet obficie zaopatrzony.

Lokal odnowiony. Wentylacya elektryczna.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej Czańcu.